Nr 157. Kraków, 13 Lipca — Czwartek. Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu" o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	za kwartał	za 2 miesiące	za 1 miesiąc
w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ [illegible]
Niemiec, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3

[illegible] przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „Czasu" w Krakowie. Reklamacyje niezapieczętowane niepodlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dwornickiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. Ogłoszenia (inseraty) przyjmuję się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie W. Piątkowski ul. Teatralna 9; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Hassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com., (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Kraków 12 lipca.

Czytając codzień naprzemian biuletyny wojenne serbskie i tureckie, przypisujące każdy sobie zwycięztwo, a w których, rzecz osobliwa, zawsze wiadomo, ilu nieprzyjaciel stracił ludzi, nigdy zaś nie można się dowiedzieć, ilu samemu się straciło, przychodzi się do tego wniosku, że niechby wojna dopiero co rozpoczęta potrwała kilka tygodni, a nie starczy ludzi do jej ukończenia, nie starczy ich ze strony Serbów. Bo odtrąciwszy z biuletynów znaczny procent na rachunek przechwałek, zawsze wcześniej czy później okazać się musi, że ten wygra, kto silniejszy liczbą, uzbrojeniem, wyćwiczeniem. Serbia wystawiła wojsko znaczniejsze, niż jej ludność i środki finansowe pozwalają; armia ta może jeszcze nieco zwiększyć się przy najwyższem wytężeniu sił, ale będzie to dopiero rekrut albo ochotnik przydatny na powstańca, ale nie na wytrwałego szeregowca; przybytek ten może nawet nie starczy na zapełnienie braków powstałych w walce. Natomiast Turcya bez żadnego dotąd wysilenia i prawie bez kredytu, wystawiła armie dostateczne do pokonania Serbii i trzymania na wodzy powstania, które od czasu nagromadzenia wojsk dokoła granic serbskich, musiało uciszyć się. Z Azyi i z Egiptu ciągną jeszcze nowe Turkom posiłki w żołnierzu już wyćwiczonym i do boju nawykłym, a jeszcze nie ucieka się Turcya do powołania wszystkich muzułmanów broń dźwigać mogących, lubo takie pospolite ruszenie jest już zapowiedziane. Co do oficerów, oprócz garstki rosyjskich wojskowych, którzy dowodzą w wojsku serbskiem, reszta są to albo ludzie młodzi, którzy nigdy prochu nie wąchali, albo przywódzcy ochotników, zdatni do partyzantki, ale nie do komenderowania dywizyami, do brania szturmem wałów i murów; gdy przeciwnie w wojsku tureckiem choćby nie było wielkich strategików, jest wielka liczba oficerów, którzy już mieli sposobność wojowania w Arabii, a może nawet i nad Dunajem podczas wojny wschodniej.

Obustronne siły zatem choćby chwilowo równoważyły się, niemogą w dalszym ciągu kampanii pozostać w tym samym stosunku, w którym waleczność lub zapał zastępuje liczbę, a patryotyzm strategię. Dla tego nie łudzimy się wcale, aby Serbia zdolną była prowadzić długo wojnę i to zaczepną, zwłaszcza, iż w miarę rozpościerania się widowni wojny, rozdrabniają się wojska jej lub mogą tylko na pewnych punktach działać, bez zagarnięcia całego obszaru krajów nieprzyjacielskich. Nie mówimy zaś nic o zachowaniu się Czarnogórców, którzy dotąd dość biernie trzymają się, co najwięcej ograniczając się na dywersyi.

Ten stan rzeczy niemoże być tajnym dyplomacyi, a przeto i na zjeździe w Reichstadt był pewnie dotknięty. Przedwcześnie przeto w Węgrzech podnoszono okrzyki trwogi, aby nie powstało nowe carstwo Serbskie, ale obawy te miały posłużyć na usprawiedliwienie interwencyi, jako środka nietylko powstrzymania rozlewu krwi, ale oraz poparcia siłą memoryału berlińskiego, który ma być punktem wyjścia do dalszego działania. Flota angielska w Besice miała obronić Stambuł od inwazyi rosyjskiej; ale w interwencyi w celu przerwania wojny serbsko-tureckiej nie będzie ona przeszkodą, zwłaszcza interwencyi uchwalonej przez trzy rządy cesarskie — bo w Salzburgu i Ischl ma być uzupełniona narada reichstadzka — a wykonać się mającej przez Rosyę i Austryę łącznie. W takim razie wojna obecna posłuży tylko do rozwinięcia i zastósowania memoryału ks. Gorczakowa pod naciskiem wojsk obcych, a upadłe powstanie i wycieńczona Serbia zostawią wolne ręce dyplomacyi cesarskiej, gdy natomiast wojska inwazyjne zniewolą Portę do skonsygnowania swoich wojsk po załogach. Bądź co bądź, nie widzimy innego wyjścia z obecnego położenia, biorąc rzeczy tak jak stoją, jak interwencyę, lubo się przeciw niej zastrzegają półurzędowe organa peszteńskie. Już się Rosya o to postara.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 11 lipca.

(*J. H.*) Od dwóch dni dziwnie zmieniony ton całego aparatu półurzędowego. Widocznie nowe hasło wydane zostało dla dzienników usłużnych rządowi. Ten skutek zjazdu monarszego jest widoczny, innych zaś dopatrywać się należy z wynurzeń, które właśnie przynoszą nam te dzienniki. Przedewszystkiem uderza we wszystkich nadzwyczaj sympatyczny ton, jakiego naraz używają wobec Rosyi. Przed zjazdem reichsztadzkim kilkakrotnie zwracałem waszą uwagę na oziębłość, jaka tu we wszystkich niemal kołach była zapanowała wobec polityki ks. Gorczakowa. Po spotkaniu się N. Pana z Carem zmieniło się nagle to usposobienie. Dzisiejsze hasło półurzędowe brzmi: bezwzględne zaufanie w pokojowe zamiary Rosyi, nie wierzyć w żadne jakiekolwiek przygotowania jej wojenne, natomiast największą pokładać ufność w szlachetne zamiary i pokojowe usposobienie Cara Aleksandra. Półurzędowo więc cieszą się z rezultatu odwiedzin reichsztadzkich. Wczorajsza *Presse* streszcza go w kilku słowach: postanowiono trzymać się ściśle i nadal wobec wszystkich ewentualności zasady „nieinterwencyi." Gdyby jednak wypadki wojenne wymagały koniecznie jakiegoś rozstrzygnięcia ze strony mocarstw, to w takim razie tak Rosya jak i Austrya obowiązują się nieuczynić żadnego kroku bez porozumienia z wszystkiemi mocarstwami europejskiemi, a zatem nietylko bezpośrednio interesowanemi. Słowem porozumienie całej Europy ma być podstawą wszelkiej akcyi, jeżeli takowa okaże się konieczną. Tak samo mniej więcej kreśli i *Fremdenblatt* skutek narady monarchów, a dalsze nawet szczegóły przytaczają organa węgierskie, w równie bliskich stosunkach stojące do ministerstwa spraw zagranicznych. Otóż *Pester Lloyd* przytacza, że zgodzono się nadto na następujące punkta: Rosya uznaje, że połączenie Bośnii z Hercegowiną sprzeciwia się interesom Austro-Węgier, i obowiązuje się w tym kierunku wywierać wpływ swój na korzyść Austryi, Austrya zaś obowiązuje się na przypadek zwycięstwa Turków wraz z Rosyą stanąć za nienaruszalnością obecnych granic Serbii, tudzież za reformami i zasadami skreślonemi w memoryale berlińskim. Parafrazę do tego podaje *Budapester Corr.* powiadając, iż stanęło na tem, że wrazie gdyby Porta zwyciężyła, to mocarstwa działać będą na podstawie projektu reformacyjnego hr. Andrassego, na przypadek zaś zwycięstwa Serbów, podstawą tą będą zasady ułożone na konferencyi Berlińskiej, że więc ewentualność może być dwojaka albo „*status quo* zwykły", albo też „*status quo amelioré*".

To jest wszystko, co wiadome o rezultacie zjazdu reichsztadzkiego. Świat offcyalny zadowolniony nim, a to na razie zapisać należy; nie wtajemniczonemu zaś trudno wydać o nim sąd, jak długo nie znane są bliższe szczegóły, wzajemne ustępstwa i przyrzeczenia towarzyszące owym postanowieniom. Wolno to tylko *Tagblattowi*, wszechwiedzącemu, który już dziś zwiastuje upadek hr. Andrassego za kilka tygodni, rozprawiając o wszystkiem co się działo na konferencyi cesarzy, a czego tylko nie wiedzą inni śmiertelnicy.

Rzym 5 lipca.

(*P.*) Nagła śmierć profesora Józefa Ferrari przeraziła liberalne stronnictwo. Mimo 65 lat, był on jeszcze w pełni sił i nosił się z mnóstwem projektów. W uniwersytecie miewał bardzo uczęszczane wykłady o stosunku Cesarzów bizantyńskich do Papiestwa, sympatyzując z pierwszymi, okazując nienawiść dla Kościoła. Na zimę zapowiedział wykłady o reformacyi. W kwietniu zrobiono go senatorem. W niedzielę wieczór był jeszcze w licznem towarzystwie, żywy i rozmowny, jak zawsze; wydawał się czerstwym i zadowolonym, nazajutrz rano miał wyjechać do Francyi, aby tam ogłosić nowe dzieło. Powrócił o 11ej wieczorem. Nazajutrz przyszło kilku przyjaciół, aby go pożegnać na odjezdnem. Zastali go bez życia; leżał do połowy na łóżku, z nogami spuszczonemi na ziemię. Apopleksya zabiła go.

Urodził się w Medyolanie r. 1812. Mając lat 20, uzyskał tytuł doktorski w Padwie, gdzie zawarł przyjaźń ze sławnym Romagnosi. Wypędzony z ojczyzny dla rewolucyjnych zasad, objął w Paryżu w r. 1837 redakcyę *Revue des deux Mondes*, później wykładał filozofię w Rochefort, nareszcie w Strasburgu. Gwałtowne na chrześciaństwo napady, zmusiły rząd Ludwika Filipa do odebrania mu katedry; nie był on innym może od Cousina, ale mniej ostrożnym. Otwarcie wypowiadał, że nie wierzy w Boga. Napisał on: „Starożytni składali dzieła swoje w świątyni delfickiej, poświęconej Apollinowi; ja nie znam żadnej Istoty wyższej lub najwyższej, którejbym je składał. Nie zapomnę nigdy szczęśliwego poranku, w którym z książką Dawida Hume w ręku, o wschodzie słońca ujrzałem wschód zwątpienia, które od dzieciństwa drzemało w sercu mojem." Zwątpienie było jego religią, ztąd pozór bezstronności w dziełach jego dla Kościoła. W jego „Historyi rewolucyj włoskich" znajdują się piękne o papiestwie ustępy: nigdy rewolucya nie potępiła siebie samej z równą energią i wymową. W r. 1848 powrócono mu katedrę, ale na krótko, bo zamiast wykładać filozofię, agitował przeciw wyprawie rzymskiej. W r. 1860 powrócił do Włoch i przez długie lata posłował w parlamencie. Należał zawsze do opozycyi i propagował federalizm, czem się narażał często „konsorteryi". Zupełnie był przeciwny wcieleniu Neapolu i Sycylii, pragnąc z nich utworzyć dwie osobne rzeczypospolite. Ministrowie naturalnie śmiali się z jego utopij i robili swoje, nie dbając o jego metafizyczne wywody. Zwycięstwo nareszcie lewicy sprowadziło go do senatu i obudziło w nim wielkie nadzieje na przyszłość. Wiele układał sobie projektów, które nagła śmierć przerwała.

Śmierć Ferrarego przypomina mi innego, prawdziwie chrześciańskiego filozofa, sławnego Rosminiego, męża wielkich w Kościele zasług i założyciela nowej zakonnej kongregacyi. Przeciwna mu szkoła, zazdroszcząc mu sławy i wielkości, podkopywała jego znaczenie pokątnemi szeptami, jakoby w wielu rzeczach nie był w zgodzie z nauką Kościoła. Ojciec św. chcąc położyć koniec obmowom, kazał w r. 1851 wszystkie dzieła jego filozoficzne wziąść pod ścisły rozbiór, a po czteroletniej pracy, sam przewodniczył posiedzeniu kardynałów, na którem wyrzeczono, że nie zawierają nic przeciwnego wierze. Dodał nawet Ojciec św. w dekrecie, że autor wielkie położył zasługi dla Kościoła. Urzędowy rozbiór jego dzieł nie przyniósł najmniejszej ujmy jego pamięci. W ostatnich czasach nie wiedzieć zkąd, gwałtowna znowu zaczęła się polemika o znaczeniu dekretu papieskiego, a szkoła przeciwna wielkiemu filozofowi wymyśliła sobie, że wyrazy *opera dimittantur* znaczą „są tolerowane". Na co O. Gatti, dominikanin, magister Sacri palatii, w obowiązku cenzora książek wychodzących w Rzymie, dał publiczne napomnienie dziennikowi *Osservatore* za takie wykrętne dekretu tłumaczenie, wyrażając się o nieśmiertelnym autorze z nadzwyczajnym szacunkiem.

Izba niższa, przyjąwszy konwencyę bazylejską znaczną większością głosów, rozjechała się; senat, choć także już załatwił się z tą samą konwencyą, musi jeszcze pozostać, bo mnóstwo prac w jego biurach zalega. Dopiero d. 10 b. m. przyjdzie pod obrady ustawa o wolnych portach.

Z powodu wojny wschodniej wydano już rozkaz, aby na wszelki przypadek uruchomić 30,000 wojska, co dla biednego skarbu znaczne pociągnie ofiary.

Nicotera pojechał do Piemontu, aby uzyskać podpis króla pod konwencyę bazylejską i pod nominacyą Cialdiniego na ambasadora w Paryżu. Pozbywa się ministeryum wielkiego kłopotu, bo Cialdini koniecznie chciał zostać szefem głównego sztabu z zupełną od ministra wojny niezależnością. Ministrowie nie chcąc mu powierzyć takiego stanowiska, woleli usunąć go do Paryża. Zwycięzca z pod Castelfidardzo i stronnik francuskiego aliansu przyjazdem do Paryża myśl podwójną wyrazi: zgodę Włochów i Francuzów kosztem Papieża. Że taka jest misya jego, widać z wielkiej radości republikanów obu narodów na wiadomość o jego nominacyi. Gabinet włoski zgrabnie pozbył się niebezpiecznego przeciwnika, a trudne w Paryżu poselstwo powierzył osobie, której wyborowi nawet najczerwieńsi przyklaskują.

Madryt 5 lipca.

Niezałatwione jeszcze spory z dworem rzymskim. Niewiadomo dotąd, czy ambasador hiszpański p. Cardenas w Rzymie powróci i czy nuncyusz wyjedzie z Madrytu.

Zaprzeczenie dane w pełnym senacie przez p. Canovas del Castillo, ambasadorowi w Rzymie tak go dotknęło, że zachorował z tego. Leży jeszcze w łóżku i stan jego dość jest groźny.

Przedłożono dotąd kongresowi 27 poprawek do budżetu dochodów, a 31 do ustawy organicznej, a ponieważ sesya ma się zakończyć najdalej 20 b. m., pojąć można trudność załatwienia tego wszystkiego.

Wszyscy przyklaskują tu lojalności p. Salaverii, który wnosił projekt finansowy prawdziwy i szczery, nie tając rzeczywistego położenia kraju. Widząc, że projekt jego napotyka na żywe zarzuty i narażony zostaje na szwank w ciałach obradujących, nie chciał dać się skłonić do koncesyj, któreby projekt zneutralizowały, ani stawić czoło dyskusyi, przez którą ucierpiałby interes finansów i kredytu hiszpańskiego. Wtedy to uciekł on się do nieobecności, której choroba jest tylko pozorem. Ma on tylko tytuł ministra finansów, lecz nie jest nim w rzeczywistości. Najwięcej szans zastąpienia go ma dotąd p. Eldnagen, dawny minister Amadeusza I. Obiegają jednak przykre pogłoski o uczciwości ostatniego; nie jeden deputowany pozwolił sobie w sposób dość jasny alluzyj do znacznych malwersacyj, jakich się p. Eldnagen dopuścił za pierwszem swem przesunięciem się przez ministerstwo finansów.

Konstytucya 1870 r. ogłoszoną została jako ustawa. Dzienniki rozmaitych barw rozbierają kwestyę postawy, jaką przybrać mają ludzie polityczni stronnictwa opozycyjnego, uznający zasadę dawnych konstytucyj (1865—1869 itd.) Mająż się zrzec swoich zasad i skazać się na wieczysty ostracyzm polityczny? Lub czy mają dalej prowadzić walkę za swe idee wszelkiemi środkami moralnemi, jakie im nastręcza nowa konstytucya? Żadne załatwienie nie wypłynęło dotąd z tej polemiki. W rzeczywistości system dyktatoryalny rządu istnieje jak przed ogłoszeniem konstytucyi, a walka legalna, o której mowa, będzie wtedy tylko możebną, gdy jej rząd będzie pragnął.

Mówią co do tej dyktatury, że rząd zażąda od od kortezów: 1) bilu wynagrodzenia za wszelkie akta i środki, użyte w ciągu peryodu anti-konstytucyjnego, a 2) zawieszenia wszelkich artykułów konstytucyi aż do najbliższego zebrania się Izb.

Król zaczyna się zajmować marszałkiem Serranem. Osoba, z którą młody król rozmawiał o możliwej ewentualności *pronunciamento*, zapytała go, czy w razie, gdyby marszałek Serrano figurował w ruchu tego rodzaju, zdecydowałby się skazać go na wygnanie. „Z pewnością nie, odpowiedział sucho Alfons XII; kazałbym go natychmiast rozstrzelać".

Według ostatnich doniesień parlamentarnych zdaje się być pewnem, że ustawy organiczne odroczone zostaną do końca września, w której to epoce zbiorą się kortezy po wakacyach, które się rozpoczną d. 20 b. m.

Dyplomata w stanie rozporządzalności p. Cigniano Mazo wykazał niewłaściwość zbyt wielkiej liczby ambasadorów i pełnomocnych ministrów, reprezentujących Hiszpanię za granicą. Dowiódł on, że pod tym względem możnaby znaczną zaprowadzić oszczędność. Uwagi jego znalazły echo w kortezach i między publicznością.

Książę Jan Gika, który w hiszpańskiej wojnie domowej walczył pod chorągwią Don Carlosa, powołał jak się zdaje do armii serbskiej rozmaitych dowódzców i oficerów, których znał w armii pretendentów. Niektórzy z nich wybierają się w drogę, a między innymi wymieniają *ex-cabecillę* Saballs.

Z powodu wzmianki naszej o udziale w zgromadzeniu przedwyborczem lwowskiem X. Stojałowskiego, redaktora *Pszczółki* i *Wieńca*, otrzymujemy list, który umieszczamy dla tego, że jest osobistem tłumaczeniem, jakkolwiek treści jego nie podzielamy. Dzienniki lwowskie dość jawnie stoją na gruncie nieprzyjaznym Kościołowi, aby im było potrzeba zdzierać maskę. Pozostajemy przeto przy naszem pierwej wyrażonem zdaniu.

Lwów 10 lipca.

Szanowna Redakcyo *Czasu!*

Czekałem umyślnie, aż sprawozdania z posiedzenia przedwyborczego pojawią się w pismach publicznych, ażeby módz w razie potrzeby je uzupełnić, a oraz na zdania przez nie objawione odpowiedzieć.

Sprawozdania *Gazety Narodowej* i *Czasu* razem wzięte, wiernie przedstawiają ogólny przebieg rozprawy, o ile ona dotykała wniosków przezemnie postawionych, chociaż nie wszystko co było mówione, ogłoszonem w nich zostało.

Szanowna Redakcya *Czasu* wystąpienie moje nazwała „niefortunnem" z dwu powodów, że niewczesny wniosek zgromadzania wieców podniosłem i przeprowadziłem — i że wniosek drugi, aby do ludu przemawiano w duchu katolickim, cofnąłem.

Oczywiście niefortunnem byłoby moje postanowienie, gdybym był brał udział w zgromadzeniu przedwyborczem na tych samych zasadach i w tym samym celu, w jakim udział wzięli w nim wiednie lub bezwiednie inni zgromadzeni.

Poszedłem na zgromadzenia przedwyborcze, bo chociaż im bynajmniej nie przyznawałem prawa jakiegoś samozwańczego posłannictwa, wiedziałem, że będą one w każdym razie zebraniem ludzi tej właśnie partyi, która u nas hałasuje i pisze za wszystkich, a przynajmniej w imieniu wszystkich. Chciałem tedy przypatrzeć się z bliska ich robocie i ich manewrom. Na celu zaś to głównie miałem, aby albo ich dobrej woli doświadczyć, albo też zdemaskować ich wobec całego kraju.

Zdaje mi się, że dopiąłem moich zamiarów, i pod tym względem wystąpienie moje nie jest tak niefortunnem jak się zdawać może, zapatrując się na rzeczy nie z tego stanowiska, jakie zająłem.

Wkrótce ogłoszę broszurkę, w której udowodnię, że cały plan komitetu centralnego jest stronniczy i fałszywy, a akcya przedwyborcza jest czystą blagą, której się z bliska i naocznie przypatrzyłem.

Co do głównego zaś celu, jaki miałem, ten już dziś, zdaje mi się, jest osiągnięty, bo posiedzenie przedwyborcze, na którem rej wodzili redaktorowie liberalni, zdemaskowało ich w oczach całego kraju. Wątpić już nie można, że ich liberalizm jest antikatolickim, a oni sami są tak nieubłaganymi przeciwnikami katolicyzmu, że ich samo wspomnienie „katolicyzmu" jątrzy i rozsierdza. Ktokolwiek jeszcze mógł dotąd uwodzić się frazesami *Gazety Narodowej* lub w *Dzienniku Polskim* nie widzieć antichrześciańskiego radykalizmu, ten po owem zgromadzeniu przedwyborczem z 6 lipca, już wie z pewnością z kim mamy do czynienia.

A czyż ci ludzie nienawidzący naszej tradycyi narodowej, depczący nasze najświętsze uczucia tak oczywiście i publicznie, mogą zasługiwać na wiarę, możemyż się poddać ich kierunkowi?

Jeżeli bowiem cofnąłem mój wniosek, aby na lud wpływać w duchu katolickim, to go nie cofnąłem z przestrachu, ani żebym odstępywał od zasady, ale cofnąłem wobec takiego Zgromadzenia, do którego zastósować musiałem słowa Zbawcy: Nie rzucajcie pereł... Czyż miałem dopuścić, aby znaleźli się mowcy co bluzgali bluźnierstwami, a żydzi obecni, aby im przyklaskiwali? Cel był dopięty skoro zgromadzeni wobec mego wniosku nie umieli zachować reguł prostej przyzwoitości.

Napiętnowałem tedy zgromadzenie tak, jak na to załużyło, zdemaskowałem je przed krajem i całym narodem, wniosek cofnąłem z przed zgromadzenia, aby go powtórzyć przed narodem w broszurce o której wspomniałem.

Dodam też, że protestacya p. przewodniczącego, to ceremoniał bez znaczenia wobec faktu, którego żadne pismo nie zaprzeczyło, a którego naocznym byłem świadkiem. P. Gross widocznie nauczył się od redaktorów wśród których koło się obraca, frazesami chcieć obalać fakta i prawdę.

Część literacko-artystyczna.

Co sądzić należy o zamieszkaniu niezliczonych światów?

przez

J. K. Steczkowskiego

b. profesora Uniwersytetu Jagielońskiego.

(Dokończenie).

Słońce.

Zwiedziwszy całe słoneczne państwo w znajomych jego dotąd granicach, wypada w końcu zajrzeć także i do stolicy, choćby tylko dla złożenia czołobitności najwyższemu władcy, z którego łaski żyjemy a nawet rozkoszy zażywamy i dać o niej w krótkich słowach wyobrażenie. A dla czego w krótkich słowach? każdy zapyta. Przecież Słońce ważniejszem jest dla nas niż wszystkie planety i dla tego zasługuje na obszerny opis. Prawda, ale jak wiejskie domki zwidzać możemy we wszystkich ich zakątkach a do dworów najczęściej jest nam nawet wstęp wzbroniony i poprzestać musimy na obejrzeniu ich zewnątrz, tak znowu rezydencya słonecznego państwa dla nadzwyczajnego blasku i przepychu dworu, olśniewa oczy wszystkich, nietylko podróżników, ale nawet arcykapłanów Uranii, usiłujących zbadać misterya panującego, że dotąd nic z pewnością powiedzieć nie można, jakiem nigdy niewyczerpanem źródłem, jaką nieprzebraną spiżarnią zaopatrzył Stwórca to najwspanialsze dzieło rąk swoich, aby tak rozległemu państwu przynosiło tylu i tak przecudownych błogosławieństw. Niepokuszę się też na opisanie Słońca co do jego składu i fizycznych własności: wspomnę tylko to, co się odnosi do jego zamieszkania jako treści obecnego pisma. Ale i tu prawie nic, nawet prawdopodobnego nie będę mógł powiedzieć z powodu, że pomimo świetnych w tym względzie prac wielu prawdziwie uczonych, genialnych i że tak powiem mistrzów w obserwowaniu i badaniu prawdy, mianowicie też Wilhelma Herszla i O. Sekkiego (Secchi), nic prawie stanowczego nie dostrzeżono, bo wszystko jedynie domniemania, coby niezbitą prawdą poszczycić się mogło. A jakkolwiek analiza spektralna (widmowa) bardzo wiele zagadek rozwiązała, to przecież nie zdołano dotąd dosięgnąć jądra rzeczy, jądra czyli wnętrza Słońca. Przypatrzmy się przeto naprzód wielmożności jego i potędze.

Średnica Słońca wynosi przeszło 192 tysiące mil, tj. 112 razy większa, niż średnica Ziemi. Z tego wypada, że powierzchnia jego jest 12,557, a objętość bardzo bliska $1\frac{1}{2}$ miliona razy większa, niż Ziemi; ale waga tak ogromnej kuli, jest tylko 354,000 przeszło razy większa: to znaczy, że położywszy na jednej olbrzymiej szali Słońce, potrzebaby dla zrównoważenia go położyć na drugiej 354 tysiące kul ze wszystkiem równych Ziemi! Zrobiwszy zaś z $1\frac{1}{2}$ miliona kul ziemskich jedną, ta co do wielkości będzie kulą słoneczną. Albo, żeby jeszcze lepiej uwydatnić wielkość Słońca, powiem: zrobiwszy ze wszystkich poprzednio wyliczonych planet wraz z ich księżycami tak jak są rzeczywiście jedną kulę z przydaniem nawet tysięcy pojawiających się komet, kula Słońca przewyższałaby jeszcze ostatnią w objętości 700 razy! Albo jeszcze dobitniej, bo prawie namacalnie: pewien profesor, jak to już gdzieindziej przytoczyłem*) chcąc swym słuchaczom niejako uwidocznić wielkość Słońca, zliczył ziarnka prosa w jednym litrze, a biorąc okrągłą liczbę 10,000, porachował, że w naszym korcu, 3 garncach i pół kwarty, znajduje się takichże ziarnek 1,405,000; zsypawszy więc korzec, 3 garnce i pół kwarty prosa na jedną kupę, wziął jedno ziarnko i rzekł do słuchaczów: oto jest Ziemia, a zwracając się do kupy prosa: oto jest Słońce co do objętości! Te wszystkie cyfry oparte na najdelikatniejszych a bardzo licznych pomiarach, są pewnemi i żadnej niepodpadające wątpliwości, są bowiem raczej za małe, niż za wielkie.

Co do składu tego ogromu, pomimo, jak już wspomniałem, najusilniejszych obserwacyj i genialnych pomysłów tegoczesnych astronomów, mianowicie też O. Sekkiego, utrzymuje się dotąd, jako najprawdopodobniejsza opinia Wilhelma Herszla, że wnętrze Słońca jest ciemne jak nasza Ziemia lub każda inna planeta, a oblewa je atmosfera do bardzo znacznej wysokości, a dopiero za nią ta świetlana powłoka, którą widzimy, od niej światło i ciepło tak my jak i cały system słoneczny odbieramy, a którą światłosferą zowiemy.

W roku 1842, w którym przypadło całkowite zaćmienie Słońca, tłumnie i z wielką usilnością, a zasobem stósownych narzędzi, rzucili się najsławniejsi astronomowie do jego obserwowania, dla zbadania i stwierdzenia zjawiska, już dawniej przez obserwatorów podobnych zaćmień, podawanego, mianowicie tak zwanej korony i wypustków (protuberance) oraz natury światłosfery; Stwierdziwszy koronę i zrobiwszy wiele jeszcze różnych, tak nad nią jak i nad wypustkami spostrzeżeń, dla wytłómaczenia korony, zmuszeni byli przydać Słońcu jeszcze jednę powłokę t. j. atmosferę oblewającą całą poprzednią kulę i to nie do pomiernej wysokości. Spektralne obserwacye okazały za rzecz niejako pewną, że światłosfera jest natury gazowej, a źródłem tego gazu ma być wnętrze Słońca.

Nie badając dalej tego nader delikatnego i nadzwyczaj skombinowanego przedmiotu, powiem jeszcze że Słońce, jak wszystkie planety o których dotąd mówiliśmy, ma także ruch wirowy około osi, który kończy w $25\frac{1}{2}$ dniach naszych. Do wyznaczenia tego czasu, posłużyły czarne plamy, często bardzo licznie rozsiane w pasie kołorównikowym 60 stopni, t. j. 30 ku północy i tyleż ku południowi wynoszącym. Te plamy są to utwory w światłosferze, i lubo niekiedy tak wielkie, iżby Ziemia z największą łatwością jak w studnię wpaść mogła, dla odległości jasności Słońca, gołem okiem widziane być nie mogą. Patrząc na nie donośnym teleskopem, widzi się je jako czarne punkta rozmaitej obszerności, o rzeczywistej zaś ich wielkości sądzi się z tej dowiedzionej prawdy, że w odległości Słońca, najcieńsza pajęcza nitka, jakie zwyczajnie w teleskopach, mianowicie w ognisku okowej soczewki, zaciągają się do delikatnych pomiarów, zakrywa swą grubością przeszło 30 mil powierzchni Słońca! Otóż, zmierzywszy pod jakim kątem pokazuje się średnica plamy, łatwo już oznaczyć jej obszerność. To też plamy najwięcej pomogły do jakiego takiego zbadania fizycznego składu Słońca.

To powiedziawszy, przystępuję do przedmiotu jaki nas przeważnie w niniejszém zajmuje piśmie, mianowicie do zamieszkania Słońca. Lecz tu zaraz każdy się wzdrygnie i zapyta: jak to w tem morzu ognia mają się także znajdować istoty żyjące? Trudnoby to zaiste utrzymywać, że istoty podobne tym które Ziemię zamieszkują, zamieszkują także słońce, pomyśliwszy o jego nadzwyczajnem gorącu, które ma być, albo według obserwacyj, jest rzeczywiście tak wielkiem, że chcąc je sztucznie otrzymać, potrzebaby spalić oliwy masę oblewającą całą kulę słoneczną grubo na 4 blisko mile! Atoli nie może tu być mowy o zamieszkaniu światłosfery, ale tylko wyżej wspomnionego ciemnego wnętrza czyli jądra. Wszelako i tu, nie znając całkiem ani Chemii ani Fizyki tak tegoż wnętrza jako też i dwóch poprzednio wzmiankowanych, toż wnętrze otaczających warstw, niemo-

*) Astronomia sposobem dla każdego dostępnym wyłożona. Kraków 1861 r.

Na tem samem zgromadzeniu była też mowa o rzeczach o których żadne pismo nie wspomniało. Słyszałem tam „o kołtunach szlacheckich“ i „miejskich“ i. t. p. czemu gdzieindziej obszerniejszą poświęcę wzmiankę.

Zresztą do całej dotychczasowej akcyi wyborczej nikt rozsądny wielkiej wagi przywięzywać nie może, a udział się w niej bierze, jedynie dla obserwacyi.

Licząc na to, że Szanowna Redakcya zechce tych słów kilka umieścić w odpowiedzi na jej mnie uczyniony zarzut,

zostaję z powinnym szacunkiem,

X. *Stanisław Stojałowski.*

Wiedeń 11 lipca. O projekcie powszechnéj austryacko-węgierskiéj taryfy cłowéj, jaka ułożoną została podczas rokowań w Wiedniu, donosi *Budapester Corresp.*, że projekt ten wprawdzie został już wypracowany i zredagowany, ale tylko pod pewnemi warunkami i zastrzeżeniami, których słuszności dopiero teraz dochodzą. Przy wielu pozycyach — wszystkich jest 900 — żądano ze strony węgierskiéj, aby fachowi dali opinię; ponieważ jednak zapytywanie tychże przeciągłoby niesłychanie konferencyę, przeto zaniechano powołania fachowych, ale za to za każdym razem zanotowano w protokóle, że umówiona stopa wtedy tylko obowiązywać będzie, jeżeli przypuszczenia i szczegóły co do towaru okażą się prawdziwemi. Referenci fachowi węgierscy zajmują się więc teraz bliższem zbadaniem tych towarów. Radca sekcyjny Matlekowicz wypracuje potem na zasadzie protokółów sprawozdanie, które minister handlu przedłoży Radzie ministrów i dopiero wtedy nastąpi ostateczna redakcya taryfy cłowéj. Konferencya referentów fachowych wypracowała także projekt nowego związku cłowo-handlowego między Austryą a Węgrami. Ponieważ utrzymano wspólne terytoryum cłowe, projekt ten zasadniczo mało się różni od ustawy z r. 1867, rozumie się tylko, że co do ustawodawstwa o restytucyi ceł i podatkach konsumcyjnych inną otrzyma osnowę. Projekt rzeczony prawdopodobnie nie dozna już żadnéj zmiany i będzie w jesieni przedmiotem obrad ciał ustawodawczych. Taryfa cłowa zaledwie w marcu lub kwietniu będzie mogła przyjść pod obrady tychże ciał.

— *Wiener Abendpost* donosi, że rząd turecki polecił ambasadorowi swojemu w Wiedniu zaangażować 30 lekarzy do tureckiéj służby sanitarnéj. Ambasador polecił Dr Breuningowi, lekarzowi przy tureckiéj ambasadzie w Wiedniu, ażeby zajął się tą sprawą.

— Skrajna lewica Izby niższéj sejmu węgierskiego zrobiła zupełne fiasco z swą agitacyą, ażeby wyborcy Tiszy w Debreczynie wystosowali do niego petycyę przeciw ugodzie wiedeńskiéj. Stronnictwo liberalne w Debreczynie poleciło osobnemu komitetowi zbadać, czy podpisy znajdujące się na owéj petycyi pochodzą istotnie od wyborców. Komitet zbadał tę sprawę i oświadcza pod słowem honoru, że z 2106 do głosowania uprawnionych wyborców jest podpisanych na téj petycyi 626 wyborców, a pomiędzy tymi są podpisy 600 wyborców sfałszowane!

— N. Pan mianował posła nadzwyczajnego i pełnomocnego ministra na dworze włoskim hr. Feliksa Wimpffena austryackim ambasadorem w Paryżu.

Rosya.

St. Pietierburskija Wiedomosti z d. 23 czerwca (5) lipca, zwracają uwagę, że wojna serbsko-turecka wywołuje kwestyę dotykającą bezpośrednio interesów austryackich. Rząd turecki, jak wiadomo, miał zamiar, dla wzmocnienia swych środków operacyjnych, mobilizować na Dunaju flotyllę łodzi kanonierskich. W skutek tego Serbia zamanifestowała się urzędownie wobec państw, które uczęstniczyły w traktacie 1856 r., że skoro Turcya czynnie posługiwać się zacznie flotyllą dunajską, rząd serbski będzie zmuszony uciec się do środków obrony brzegów Dunaju, a między innemi do urządzenia min podwodnych czyli torpedów, co przeszkodzić musi swobodnéj żegludze po Dunaju statków austryackich; dla tego też Serbia uchylając od siebie wszelką odpowiedzialność za skutki przyszłych swych działań, do których zmuszoną będzie koniecznością obrony swéj stolicy, uprasza mocarstwa podpisane na traktacie paryskim, by wspólnie poręczyły swobodę żeglugi na Dunaju, protestując przeciw zamiarowi Turcyi posługiwania się flotyllą kanonierską. W kołach rządowych serbskich dodaje gazeta petersburska — mocno zajmują się tą kwestyą, z niecierpliwością oczekując odpowiedzi mocarstw, z których dwa jak słyszeliśmy, dały odpowiedź pomyślną. W każdym razie kwestya neutralności Dunaju ma dla państwa austryackiego pierwszorzędne znaczenie, ponieważ niemożność żeglugi po nim da się im uczuć najdotkliwiéj, przynosząc niemały uszczerbek jego handlowi.“

— Ten sam dziennik z faktu spotkania dwóch cesarzów w Reichstadt wyprowadza szereg własnych poglądów i wniosków, które dadzą się streścić jak następuje: Spotkanie to jest faktem historycznym, który niewątpliwie wywoła bardzo ważne skutki dla spraw dziś przeważnie zajmujących Europę; dowodzi tego obecność dwóch mężów stanu, kierujących obecnie polityką Rosyi i Austryi. W początku spotkanie w Reichstadt miało jedynie na celu dowieść Europie, że polityka angielska niezerwała przecież związku trójcesarskiego, który ma zawsze tożsame zasady postępowania wobec spraw wschodnich; lecz świeże wypadki zmieniły stanowczo charakter tego faktu, nadając mu większą doniosłość. Dziś niepodlega wątpliwości, że w Reichstadt odbędą się ważne narady, od rezultatu których zależeć może rozwiązanie pytania: czy wojna nad Driną będzie wojną zlokalizowaną, wyłącznie miejscową, czy też przybierze charakter wojny europejskiéj, innemi słowy: czy interwencya mocarstw na rzecz jednéj lub drugiéj strony nastąpi zaraz, lub też Europa będzie wyczekiwała jakiego wydatnego rezultatu starcia, przeważającego szalę na tę lub ową stronę, aby dopiero następnie wystąpić z pośrednictwem? W pierwszym przypadku zlokalizowanie wojny zdaje się niepodobnem; w drugim zaś prawdopodobnym przedstawia się kongres europejski, którego rezultat niepodlega (wedle zdania rosyjskiéj gazety) najmniejszéj wątpliwości, to jest, że będzie przychylnym stanowczo dla Słowian, bo wszelka wiara w żywotność Turcyi wygasła ostatecznie i nawet gabinet angielski nie będzie w stanie oprzeć się naciskowi opinii własnego kraju, słusznie, a coraz bardziéj zgorszonéj polityką pp. Disraeli i Derby, podburzającą dotąd opór i fanatyzm muzułmański. Kończy się zaś pomieniony artykuł ustępem o przyszłéj, ewentualnéj polityce Austryi, który tu przytaczamy w treści:

„Oto, dla czego spotkanie cesarzów w Reichstadt ma pierwszorzędne historyczne znaczenie. Dowodzi ono zupełnéj zgody dotychczas w polityce trzech cesarstw, bo poprzedza się spotkaniem w Jugenheim.“ Lecz czy ta zgoda będzie stałą? Nieulegnież ona pod naciskiem namiętności narodowych? Na pytania te nieomieszka Reichstadt wkrótce dać odpowiedzi. Pozycya Austryi dość jest drażliwą. Pewne wzburzenia, pojawiające się u Słowian jéj prowincyj, bliższych teatru wojny, muszą obudzać bardzo groźne obawy, w skutek których rząd austryacki niechętnym jest myśli ewentualnego utworzenia centrum carstwa wielko-serbskiego, lub innych niezależnych państw słowiańskich. Dla tego też pogląd Austryi na te kwestye dotąd stanowi zupełną sprzeczność z poglądami Rosyi. Ruch południowych Słowian przestrasza Austryę (a raczéj Węgry) bo grozi dotychczasowéj polityce dualistycznéj. Niemcy i Madiary austryaccy obawiają się wzmożenia żywiołu słowiańskiego na Południu, który będzie punktem ciążenia dla Słowian węgierskich. I obawa ta jest słuszną, słowiańscy bowiem poddani Austryi zanadto wiele mają do znoszenia od egoizmu Madiarów i od pochłaniających dążności Niemców, aby za pierwszą sposobnością niepostarali się wyjść na szersze pole. Lecz jest na to sposób radykalny: uchylić system dualizmu, który i tak dotąd same tylko niedźwiedzie oddawał Austryi usługi, bo Węgry ją wysysali i wyzyskiwali na wszelkie możliwe sposoby, a nawet ostatnia kryzys ekonomiczno-fianansowa monarchii Habsburskiéj jest dowodem przeważnego a ujemnego wpływu Węgier na byt całego państwa. „Przeto też, zdaniem naszem dla widoków samo-zachowawczych nawet, mówi w końcu dziennik petersburski, Austrya powinnaby zwrócić wszelkie usiłowania ku wzmocnieniu u siebie żywiołu słowiańskiego, aby wspierając się na nim, znalazła sposób zrównoważenia rozwielmożnionéj zanadto przewagi węgierskiéj.“

Teatr wojny.

Od kilku dni nie zmieniła się, rzec można, sytuacya na polu walki. Wszystkie nadchodzące depesze mało zawierają nowego, są raczej odmienną nieco wersyą pierwotnych doniesień. O dywizyi Czarnajewa znajdujemy tylko w dziennikach węgierskich, mającą pozór wiarogodności, a rzucającą pewne światło na ruchy tego jenereła pod Ak-Palanka i marszu jego na Pirot. Telegram rzeczony brzmi: „D. 4 lipca napadł jenerał Stratymirowicz z 5 batalionami i 10 działami na Ak-Palankę. Po trzechgodzinnej bitwie zdemontowane zostały wszystkie działa tureckie co do jednego i sforsowano przejście przez Niszawę. Tyralierzy serbscy dotarli aż do murów Ak-Palanki. Ponieważ nie było zamiarem Czernajewa zająć Ak-Palankę, przeto nietrapiony od nieprzyjaciela cofnął się Stratymirowicz na poprzednią swoją pozycyę do Gornja Glana. Straty tureckie są znaczne, Serbowie stracili 60 w zabitych i rannych. Wskutek tej potyczki powstali chrześcianie w Starej Planinie“. Jeżeli więc telegram ten jest prawdziwy, natenczas Czernajew stoi jeszcze ciągle na drodze z Babina Glawa do Ak-Palanki, albowiem Glana leży na północny wschód od Ak-Palanki, na prawym brzegu Niszawy. Wszystkie przeto doniesienia o zwycięstwach pod Pirot i Ak-Palanką, byłyby co najmniej wątpliwe.

Zresztą sytuacyę dzisiejszą na polu walki wyczerpują następujące depesze, na których potwierdzenie należy dopiero czekać, aby sobie ogólny, jednolity zestawić obraz:

Belgrad 10 lipca. Serbowie utrzymują zdobyte wczoraj nad Timokiem i Ibarem stanowiska; Alimpicz wyparł Turków ze Zwornika i Zakao. Pod Belina walczyło 700 Węgrów za Nizamów przebranych w szeregach tureckich, słyszano bowiem po niemiecku i po węgiersku komendę „naprzód“,

Belgrad 10 lipca. Dziś nastąpiło tu powołanie do wojska młodzieży 19 i 20 lat liczącej. Urzędownie donoszą, że Czernajew postąpił w marszu swym do Leskowacz.

Zemlin 10 lipca. Jenerał Zach utracił konia, którego pod nim zabito, szef sztabu głównego pułkownik Kalinicz ma przestrzeloną nogę. Majorowie Duka, Katinir i Dzingicz są ranni. Z dywizyi naddrińskiej donoszą, że poległ kapitan Putnicz, były burmistrz Pańczowy, który walczył jako ochotnik.

Zemlin 10 lipca. Przybył tu Stratymirowicz z synem, który nie mogąc się pogodzić z Czernajewem opuścił jego korpus. Mówią tu niechętnie o Czernajewie i jego planach wojennych, obawiając się nieszczęścia dla Serbii. Dziś przybył tu okręt z rannymi z pod Zaiczaru.

Zadar 10 lipca. 2,000 ochotników przybyło do obozu pod Grahowo. Reprezentant wojskowy Czarnogóry, który udaje się do głównej kwatery księcia Milana, oraz korespondent *Timesa* Stillmann, który jedzie do obozu Czernajewa, przybyli tu dzisiaj.

Belgrad 10 lipca. Brygadier Ostoicz, który przekroczył granicę pod Bregowo, obsadził drogę wojskową prowadzącą tuż nad Dunajem od Widdyna ku południowi. Wczoraj przybyło do niego 2,000 powstańców. Pułkownik Czolak Antycz otrzymał także posiłki z 2,000 powstańców z Starej Serbii i bombarduje ciągle Nowy Bazar.

Belgrad 10 lipca. Kapitan Michał Illicz po zaciętej walce zdobył obóz turecki pod Jaruną i zabrał dużo żywności.

Cetynia 10 lipca. Po trzechdniowej morderczej walce pod osobistem dowództwem księcia Mikołaja zajęli Czarnogórcy Gacko. Dwukrotnego wezwania do poddania się nie przyjęli Turcy. Z obu stron wielkie straty. Reszta załogi poddała się. Książę idzie dalej. Cały wąwóz Duga jest oczyszczony z Turków z wyjątkiem Niksicza, który Czarnogórcy oblegają.

— Do *Polit. Correspondenz* donoszą z Serajewa 2 b. m.: „Znakomitości tureckie odbyły w Trawniku zgromadzenie, w którem wzięło udział wielu Spahów, Agów, Begów i bogatszych kupców. Zgromadzeni obradowali nad położeniem. Rozprawy toczyły się około następujących punktów. Z jednej strony zagrażają przywilejom Turków reformy, które rząd stambulski ma zamiar wprowadzić; z drugiej zaś strony religia byłaby w niebezpieczeństwie, gdyby Serbowie mieli zająć Bośnię. Nie można do tego dopuścić, ażeby muzułmanie bośniaccy stali się rajasami. Serbowie są najzaciętszymi nieprzyjaciołmi Turków. W końcu uchwalono następujące dwie rezolucye: 1) prosić rząd, ażeby odstąpił od zamiarów reformatorskich i szanował instytucye, które przez cztery wieki przyczyniły się do potęgi państwa osmańskiego. 2) Na wypadek wkroczenia armii serbskiej do Bośnii, mają się muzułmanie bośniaccy połączyć z wojskami tureckiemi, a gdyby Serbia zwyciężyła, opuścić Bośnię i przenieść się do Austryi. Czy ludność wiejska, niecierpiąca także Serbów, przystąpi do tych uchwał, przyszłość okaże. To tylko nie ulega żadnej wątpliwości, że 300,000 muzułmanów, osiedlonych w Bośnii będzie stawiać na każdym kroku najzaciętszy opór postępom armii serbskiej. Pod Serajewem budują i zakładają z wielkim pośpiechem obóz oszańcowany. Baszybozuki z całego wilajetu ściągnięci zostali pod Serajewo. Obóz przygotowują na 18,000 żołnierzy. Serajewo będzie miało potrójne szańce. Mieszkańcy miasta opuszczają w znacznej liczbie zagrożoną stolicę. Komendant wojskowy jest z tego bardzo zadowolony; raz, że będzie można łatwiej utrzymać porządek, a powtóre, twierdza ta będzie mogła dłużej się trzymać, gdy znaczna część ludności opuści miasto, które nie jest bardzo dobrze zaprowiantowane. Władze tureckie powołały pod broń wszystkich cyganów, których liczba wynosi w Bośnii 20 tysięcy. Z ludności katolickiej w okolicy Bihacz i Banjaluka zamierzają Turcy utworzyć osobny legion. Propozycyę tę zrobił w Stambule komisarz rządowy Haydar Effendi. Ibrahim basza wysłał do tych okręgów dwóch komisarzy, którzy formują już taki legion.

— Korespondent *Tagblattu* z Orsowy tak opisuje bitwę pod Zajczarem, stoczoną 3go lipca.

„Już 1go lipca serbskie ministerstwo wojny wydało pułkownikowi Leszjaninowi, komendantowi armii nadtimockiej, ścisłe polecenie, aby obozujące pod Widdyniem wojska tureckie zaatakował i tym ruchem zaczepnym uniemożliwił wysłanie ztamtąd posiłków do Niżu przeciw armii głównej, dowodzonej przez Czernajewa. Ministerstwo oczywiście nie miało tu na myśli zdobycia potężnego Widdynia, lecz chciało tylko, aby załoga tej fortecy trzymaną była w szachu.

Tymczasem komendant Widdynia, Osman basza, dowiedział się przez szpiegów o zamiarze Leszjanina. Natychmiast telegrafował po posiłki do Ruszczuku, gdzie stoi 10,000 nizamów i przysłano mu ztamtąd około 8000 ludzi tak, że armia widdyńska wzrosła z 14—15,000 na 23 tysięcy ludzi. Serbska armia nadtimocka była mniejszą o połowę. Mimo przedstawień Leszjanina uczynionych jeszcze w ostatniej chwili, nakazano mu z głównej kwatery serbskiej przystąpić bezzwłocznie do ataku na przeważne siły tureckie pod Widdyniem.

W skutek tego rozkazu przekroczyli Serbowie w południe 2 lipca granicę turecką pod wsią Vojeka. Forpoczty tureckie ujrzawszy nieprzyjaciela, wystrzeliły i rozpierzchły się na wszystkie strony.

Kawalerzyści serbscy dali do uciekających Turków kilka strzałów, od których Turcy nie ponieśli żadnej szkody, ale za to konie Serbów spłoszyły się i w szalonym pędzie poskoczyły wprost ku nieprzyjacielowi, który jeźdźców w literalnem znaczeniu tego słowa rozszarpał na sztuki.

Po tej utarczce przednich straży, rozpoczął się marsz głównych sił serbskich na terytoryum tureckie. Na czele postępował szwadron czwarty Timockiego pułku kawaleryi, po nim oddział gwardyi pod dowództwem kapitana generalnego sztabu, następnie t. z. „święta legia“ korpus cudzoziemski, złożony z trzech batalionów piechoty i trzech kompanij strzelców, po nich szedł sam dowódzca otoczony swoim sztabem, pionierzy, 4 bataliony inżynieryi, w końcu brygada „Kraina“.

W okopach ziemnych pod Zajczarem pozostały jako rezerwa trzy szwadrony jeźdźców i dwie brygady milicyi. Rezerwa ta wyruszyć miała dopiero w nocy.

Tymczasem armia turecka w sile 23,000 ludzi, między którymi tylko 3000 było redifów, opuściła mury Widdyniu. Osman pasza podzielił swe wojska na dwie kolumny i wysłał jednę na Kioz, drugą na Vasacz. Niedaleko Karaulu czoła obudwu armij zetknęły się z sobą. W szeregach serbskich powstało wielkie zamięszanie, spostrzeżono bowiem, że Turcy mają znaczną przewagę liczebną, a zresztą nie spodziewano się, aby Turcy wystąpili zaczepnie.

Leszjanin wydał zaraz rozkaz rozpoczęcia salw karabinowych na Turków, nadciągających kolumnami dwuszeregowemi. Tu pokazało się znowu najwyraźniej, że odwaga i patryotyzm są wprawdzie potężnemi czynnikami u wojska, że jednak dzielność bojową nadają armii tylko dłuższe ćwiczenie i wprawa.

W szeregach serbskich wszczęła się wrzawa nie do opisania. Każdy wydawał rozkazy począwszy od jenerała, a skończywszy na poruczniku; biegano niepotrzebnie tu i tam, krzyczano, przeklinano, słowem prawdziwa wieża Babel. Gdy wreszcie przyszło do strzelania, pokazało się, że nie ma do kogo, gdyż Turcy usunęli się tymczasem z rejonu strzałów. Nagle rumelscy strzelcy rzucili się z bagnetem wśród głośnego okrzyku *Ałłach!* na „świętą legię“, która nie wytrzymawszy ataku, rozpierzchła się; uciekających siekła kawalerya turecka szablami, mimo, że głośno wołali o pardon. Dopiero Osman pasza, który mimo, że liczy dopiero 36 lat, piastuje już godność *ferika* tj. feldmarszałka-porucznika, powstrzymał rzeź i nakazał jeńców odstawić do Widdynia.

Jazda turecka z energią i przezornością rozpoczęła ściganie. Ochotnicy „świętej legii“ oparli się wprawdzie w swej ucieczce o brygadę „Krainę“, ale i ta nie zdołała wytrzymać gwałtownego natarcia dzikich jeźdźców. Trzeci batalion tej brygady dał hasło do ucieczki, i bitwa byłaby się skończyła zupełnem wytępieniem Serbów, gdyby nie przytomność umysłu dowódzcy 73 batalionu, który kazał formować czworoboki. Nie udały się one wprawdzie, zawsze jednak potworzyły się kupy żołnierzy i na ich bagnetach złamał się atak zapamiętałych jeźdźców, którzy z cuglami w ustach, z szablą w prawej, a rewolwerem w lewej ręce z podziwienia godną pogardą śmierci w szalonym pędzie uderzali na piechotę serbską. Gdy ataki ich zostały powstrzymane, mogła piechota serbska pod zasłoną batalionu dzielnego majora Wojnarowicza cofnąć się spokojnie.

Bitwa ta kosztowała Serbów około 600 zabitych i rannych, trzy chorągwie ochotników i jedno działo górskie. Turcy, mianowicie jazda, ponieśli również bardzo dotkliwe straty.

Nazajutrz o świcie przekroczył Osman pasza granicę serbską i ustawił się o $^3/_4$ mili od Zajczaru. Major Radoszawlewicz rzucił się na czele dwóch szwadronów jeźdźców timockich z wielką brawurą na lewe skrzydło tureckie i odparł je w tył. Dopiero za nadejściem 1000 jazdy tureckiej i rumelskiej artyleryi polowej, cofnął się dzielny major. Osman pasza prowadził strzelców rumelskich do ataku. Strzelcy ci rozrzuceni w tyraliery zadali Serbom dotkliwe straty, ale atak żądnej zemsty legii zagranicznej odparł ich tym razem. Wtedy 36 dział stalowych tureckich rozpoczęło ogień, na który żywo odpowiadała artylerya serbska. Ale i tu okazała się znowu przewaga dział i artylerzystów tureckich. Daremnie uderzali Serbowie po dwakroć z Leszjaninem na czele. Szrapnele Osmanów wyrwały ogromne luki w ich szeregach, złamani i wycieńczeni musieli się cofnąć.

Artylerya turecka zajęła wtedy pozycyę na 600 kroków od okopów serbskich, podczas gdy piechota rozsypała się w tyraliery; Osman pasza w odległości 300 kroków zakomenderował do szturmu na okopy serbskie, który jednak mimo, że z podziwienia godną odwagą był wykonany, nie powiódł się. Tymczasem oddział wojska tureckiego zasłonięty krzakami, któremi brzeg Timoku jest porośnięty, wpadł w skrzydło pozycyi serbskiej, i dobrze zasłonięty, zaczął ją z bliska ostrzeliwać. Śladem tym poszły następnie kolumny silniejsze z artyleryą, a Serbowie zagrożeni z boku, spostrzegli, że mogą być zupełnie odcięci od Zajczaru i dostać się we dwa ognie.

Z ciężkiem sercem zdecydował się wtedy Leszjanin wydać rozkaz do odwrotu, który odbył się w zupełnym porządku, pomimo, że strzelcy tureccy po raz czwarty przypuścili atak na bagnety do brygady Krainy. Ustawieni wzdłuż rzeki Turcy strzelali głównie do koni pociągowych, co miało ten skutek, że większa część dział serbskich, zdaje mi się, że siedm sztuk, musiała być zostawioną i wpadła w ręce tureckie. Także sztandar jeźdźców Timockich stał się łupem zwycięzców. Straty wojsk serbskich w obu dniach wynoszą 1700—1800 ludzi. Straty Turków mają być jeszcze większe z powodu licznych ataków na bagnety. Zajczar aż do dziś 5 lipca jest jeszcze w ręku serbskiem.

Konstantynpol 10 lipca. W okolicy Belgradzika stoczoną została pięciogodzinna bitwa pod Saba-Kadi. Pułkownik Hassan bey pobił Serbów, których było 2000, ścigał ich aż do wsi już na terytoryum serbskiem. Wieś tę spalili; żołnierze tureccy zdobyli wiele broni i amunicyi.

Zemlin 10 lipca. Wallsee, korespondent do *N. fr. Presse*, de Coutouly, korespondent do *Timesa*, Galli korespondent do *National* i Hendle, korespondent do jednego z dzienników berlińskich, opuścili Belgrad, aby udać się do obozu serbskiego, prawdopodobnie bez kart legitymacyjnych. Wczoraj nadeszła do Belgradu depesza z Jagodyna, donosząca, że Wallsee został zabity, Coutouly i Galli ranieni. Depeszę tę zataił rząd serbski przez 24 godzin. Na naleganie korespondentów do *Figaro* i *Liberté* oświadczył Ristić, że wypadek ten zdarzyć się musiał na posterunkach serbskich, gdyż korespondenci nie znali hasła. Prefekt policyi w Belgradzie nic o tej sprawie nie chce wiedzieć. Konsul francuski poczynił już kroki. — Czernajewa pobili dziś Turcy. Dziś odbyła się w Belgradzie rada ministrów. Ministrowie są przerażeni.

Zemlin 10go lipca. Usposobienie w Belgradzie jest przygnębione. Dziś nie wydano biuletynu, w skutek czego obudzono postrach. Wieczorem odpłynął na Sawie parowiec z wojskami ostatniej rezerwy do armii naddrińskiej. Liczą na sojusz rosyjsko-austryacki. Dwa monitory austryackie odpłynęły ztąd, jeden do Mitrowic, drugi do Basias. Idą wielkie transporty wojsk austryackich na granicę, inżynierya i pionierzy.

Konstantynopol 10 lipca. Spodziewają się w tych dniach walnej bitwy pod Widdynem.

Belgrad 11 lipca. Pogłoski bardzo rozpowszechnione twierdzą, że dywizya Czernajewa uderzyła dziś na armię Abdul Kerima paszy, obszedłszy ją wąwozami, na drodze z Pirotu i rozbiła ją zupełnie. Milutynowi Jowanowiczowi dziś powiodło się dotrzeć do Leskowacza.

Belgrad 11 lipca. Biuletyn urzędowy potwierdza doniesienie wczorajsze o zajęciu Małego Zwornika, którego broniły dwa bataliony wojska i wielu Baszybozuków. Straty Turków wynoszą 300 zabitych, straty Serbów 30 zabitych i rannych. Potwierdza się także posuwanie się naprzód armii nadtimockiej. Turcy według serbskich doniesień odparci zostali aż pod Widdyn. Turcy cofnęli się aż pod twierdzę, pozostawiając miasto Bułgarom. Ze wszystkich miejsc zdobytych wstępują ochotnicy do wojska serbskiego. Łódź kanonierska turecka ostrzeliwała Nowe Sioło, leżące na ziemi tureckiej i zapaliła kilka domów. Mieszkańcy stawili opór. Z okręgu Widdyńskiego łączą się także ochotnicy z Serbami. Od dywizyi nadmorskiej przyszły pocztą wiadomości szczegółowe o bitwie 6 b. m. Pod dowództwem kapitana Winczanina stoczono w tym dniu siedmiogodzinną krwawą bitwę pod Blaca na granicy Kruszewacza. Nieprzyjaciel w przemagającej sile bronił się rozpaczliwie. Serbowie walczyli z niepokonaną odwagą; pod ich ciosami padały tłumy Arnautów i redifów. Na jednem miejscu leżało 100 zabitych Turków. Serbowie donoszą o 30 rannych, a mniej zabitych; zdobyto kilka chorągwi i mnóstwo broni różnego gatunku. Bitwą tą zaczął jak się zdaje Jowanowicz marsz swój ku Leskowacz.

Zemlin 11go lipca. Depesze serbskie donoszą dziś dopiero o zaciętej walce 6go b. m. na granicy Kruszewacza. Wojsko tureckie po rozpaczliwej obronie zostało pokonane. Pod d. 8 b. m. donoszą z Belgradu, że armia nadtimocka obsadziła cały szereg miejscowości i przedsięwzięła rekonesanse aż do Widdyna, gdzie wkrótce spodziewają się walnej bitwy. Turcy koncentrują się tam także. Czernajew nie stoi w Leskowacz i nie może utrzymać Ak-Palanki. Stratymirowicz z powodu nieporozumień z Czernajewem powrócił do Belgradu, gdzie agituje przeciw teraźniejszemu władzcy. Ma dziś być wydalonym. Wczoraj wypłynęły ztąd dwa monitory austryackie i stanęły pod Belgradem. W Belgradzie panuje obawa, gdyż dotychczas nie ogłoszono listy poległych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 lipca. Dr Zyblikiewicz przewodniczący ostatniego Komitetu przedwyborczego dla zachodniej części kraju, zwołał członków tegoż Komitetu dla ukonstytuowania się i rozpoczęcia czynności przygotowawczych na niedzielę dnia 16 b. m., na godz. 12 w południe.

— Jutro we czwartek odbędzie się o godz. 5 posiedzenie Rady miejskiej w celu uchwalenia oferty p. Adolfa Opida na roboty grabarskie i murarskie przy

---

żemy też twierdzić wcale, ani nawet domyślać się, jakieby tam organizmy żyć mogły. To przecież jest pewnem, iżby jednak mogło być zamieszkanem przez istoty zupełnie od ziemskich różne a którychby organizm był w harmonii z tamtejszemi warunkami życia. Bo czyżby dopiero wtedy, gdy się światło i ciepło Słońca wyczerpnie i kiedy przejdzie do rzędu planet, ma nabyć przywileju zamieszkania? A jakieżby inne nowe Słońce oświecało i ogrzewało tak to wypalone, jakoteż i planety teraźniejszego systemu? Jest wprawdzie opinia, że skoro teraźniejsze Słońce tak już osłabnie, że dotychczasowych błogosławieństw nie będzie już mogło tak hojnie jak dotąd rozsypywać, nowa jakaś siła, najpewniej Stwórcy, przez uderzenie, ma je pobudzić do dawnej działalności, ale to są tylko domysły. Zaiste! rozumniej jest a nawet pewniej, przyjąć nieskończoną rozmaitość objawów siły żywotnej, niż utrzymywać pierwsze. Są wprawdzie przeciwnicy zamieszkania Słońca, jedni atoli z powodu swej opinii, jakoby cała kula słoneczna była płynną i żarzącą, a następnie niesposobną do utrzymania żadnej żyjącej istoty. Ta atoli opinia jest tylko względną, bo nie znając natury słonecznego żaru, ani jego źródła, ani nareszcie składu tego tajemniczego ciała, nie można się oprzeć naprawie promieniowania, aby utrzymać, że jego środek jest także w ciągłym żarze. Jeżeliby zaś teorya Herszla, mająca dotąd dość zwolenników, była przynajmniej prawdopodobną, natenczas, przypuszczaćby można, że wnętrze słońca jest zamieszkane, nawet przeciw innym uczonym poczytującym w takim razie wszystkich tamtejszych mieszkańców za ślepych z powodu nadzwyczajnego blasku, oraz za całkiem uwędzonych, ba, spalonych z powodu niewymownego gorąca od światłosfery. Któż to bowiem i w jaki sposób zapewniać może, że jądro oblewająca atmosfera, o której się wyżej wspomniało, nie jest właśnie zasłoną przeciw pierwszemu i drugiemu? Może właśnie tamtejsi mieszkańcy używają z jej daru najłagodniejszego światła i najprzyjemniejszego ciepła, bo któż jest zdolnym nawet pomyślić o jej własnościach? Dalekoby więcej chodziło o to, że mieszkańcy Słońca, tego najpotężniejszego władcy tak ogromnego państwa, byliby światłosferą oddzieleni od reszty świata, ani nawet wiedzieli nad czem panują. Takie panowanie byłoby dla nich zaiste smutnem. Chociaż bowiem wyżej wspomniane plamy są, według bardzo skrupulatnych obserwacyj, otworami tak w światłosferze jako i pierwszej atmosferze, oraz są bardzo wielkie, jak się to już także powiedziało, miałyżby one być jedynemi olbrzymiemi oknami, przez któreby mieszkańcy mogli widzieć resztę bożego świata i sklepienie niebios z miliardami gwiazd? Prawda, że rzeczone plamy, a teraz powiedzmy okna, w krótszym lub dłuższym przeciągu czasu zamykają się, a nowe otwierają, co—by kazało sądzić, że tym sposobem mają mieszkańcy wielce urozmaicony widok na gwiaździste niebo; lecz ja przekładam nasz niczem nieograniczony na wsze strony widok i gubiący się dopiero w przestrzeni. Pomimo to, w początkach bieżącego stulecia, berliński astronom Bode, umieścił na Słońcu najszczęśliwsze istoty, bo mające ciągle przed oczyma najczystsze a nigdy nie gasnące światło, a z tego powodu nie potrzebujące zwracać żadnej uwagi na ciągłe przemiany dnia i nocy, lata i zimy, a dla tego, mówi on, pod skrzydłami Wszechmocnego, używające nieograniczonej swobody.

Zakończmy nareszcie wszystkie te uwagi, a powiedzmy prawdę, marzenia i domysły, tym pewnikiem, że dopóki tak skład tego tajemniczego ciała, jakoteż i fizyczne jego stosunki zbadanemi nie będą, do czego dopiero po upływie wieków, bardzo późni nasi następcy dojść mogą, dopóty o zamieszkaniu Słońca, same tylko domysły lub marzenia pomiędzy Ziemianami błąkać się będą. Atoli ponieważ niewiadomość jest starszą siostrą wiadomości, więc ciż odlegli potomkowie zwracając się w swych poszukiwaniach do obecnych naszych badań i domysłów, powtórzą jeszcze z całą prawdą, co my często powtarzać lubimy: *nil novi sub sole.*

Prawie pewny jestem, że bardzo mało znajdę czytelników, którzyby przytoczone w całém tém pismie powody skłaniające do utrzymywania, iż inne planety słonecznego systemu mogą, a może nawet są zamieszkane, zemną podzielali; gdybym atoli tym artykułem obudził przynajmniej więcej myślące głowy do poważnego zastanowienia się nad tym przedmiotem, a innych zwrócił uwagę do szerszego poglądu na ogół stworzenia, jużbym dopełnił zadania jakie sobie zamierzyłem. Dla ostatnich może się jeszcze przydadzą następujące uwagi.

Gdyby jedna tylko Ziemia była zamieszkana, niemożnaby zaiste pojąć dlaczegoby Stwórca wyprowadził w przestrzeni świat, jak np. Jowisz 1400 razy większy niż Ziemia i nadał mu ruchy zupełnie podobne ruchom Ziemi; gdzie zatem tak jak u nas wschodzi i zachodzi słońce, gdzie się pory roku tak jak na Ziemi zmieniają, gdzie w atmosferze podobne, a może więcej zachwycające odbywają się igry światła itd. itd., gdyby tam niemiał kto powitać wschodzącego, ani pożegnać zachodzącego słońca, ani też podziwiać i zachwycać się przecudną grą światła i cienia. Dla kogóż i na co obdarzył Stwórca tegoż Jowisza w tyle rozmaitości dnia i nocy, gdyby tam niebyło nikogo, coby tego mógł używać i podziwiać te piękności? gdyby Ten który rządzi całym światem nie był tam znanym i wielbionym od żadnej żyjącej istoty i panował tylko nad głuchą, bezpłodną i bezużyteczną pustynią? Jak można, choć słabym ale zdrowym rozumem przypuścić, iżby tak ogromne światy były zupełnie puste bez żadnej żyjącej istoty, bez żadnej zielonej trawki? Toż tylko ta garstka ludzi, ta garstka zwierząt i roślin zamieszkujących Ziemię, tę w ogromie stworzenia ledwo widzialną bryłkę, ma wielbić swego Stwórcę i Jemu być posłuszną, a reszta głuchą, bezpłodną i okropną pustynią? A wszakże już prorok Psalmista śpiewał: *coeli enarrant gloriam Dei.* Przecież głuche i całkiem martwe pustynie, nie mogą głosić chwały Stwórcy, a w takiem razie pewnieby był Dawid śpiewał: *tota terra enarrat gloriam Dei.* Nie, ja nie przestanę powtarzać, że tak być nie może. Gdyby Stwórca chciał tylko resztą stworzenia uprzyjemnić doczesny pobyt mieszkańcom Ziemi, niepotrzebował zaiste zawieszać nad ich głowami półtoramiliona razy większego słońca, a tém mniej 1400 razy większego niż ich czasowa siedziba Jowisza; bo zapewne w swej najwyższej mądrości przewidział, jak mała cząstka znajdzie się Ziemian, zajmujących się takiemi drobnostkami — mając więcej siebie pociągające giełdy, koleje żelazne i tyle innych zajęć, rzeczywistą, bo materyalną, im przynoszących przejemność.

Ach! jeżeli ten rozum, który nam uważać każą za bardzo ograniczony i nie ledwo za rozum głupi, jest tylko rozumem bismarkowskim, ofenheimowskim, strusbergowskim i wszelkich spółek, zdolny jedynie do pojmowania wszelkiego rodzaju przewrotności lub najhaniebniejszych oszustw, a niezdolny do żadnych szlachetniejszych pojęć, to zaiste nie jest on darem bożym, ale raczej szatańskim.

Ale już i czas skończyć, bo wszystkie rozumowania i przekonywanie, do tegoczesnego materyalizmu jest grochem na ścianę. To atoli muszę jeszcze powiedzieć, że jeżeli w przyszłości, ludziom szlachetniejszych popędów i gorącej żądzy dochodzenia prawdy, uda się dopatrzyć, choćby tylko na najbliższym a wiernym naszym towarzyszu, Księżycu, ślady rzeczywistego zamieszkania, wtedy bez żadnego ale przyznają późni nasi potomkowie, zamieszkanie nie tylko planet do słonecznego systemu należących, ale ogólnie wszystkich niezliczonych światów, o jakich się w przywiedzionym na początku artykule mówiło, a wtedy dopiero, wyżej przytoczone słowa Psalmisty: *coeli enarrant gloriam Dei,* rozpłyną się w całej nieskończoności himnem chwały i uwielbienia Stwórcy!

odbudowaniu Sukiennic w wysokości 71,221 złr., które mają być bezzwłocznie przedsiębrane. Ponieważ wielu radców miejskich jest nieobecnych o tej porze, należałoby wszystkim obecnym w Krakowie przybyć na jutrzejsze posiedzenie, aby robota około Sukiennic raz już rozpoczęta, nie doznała zwłoki.

— Na pomnik ś. p. X. J. Żłowodzkiego otrzymaliśmy od jenerałowej Kruszewskiej 5 złr., p. S. Schöpfowej 3 złr.

— Brak straży miejskiej jest jedną z głównych przyczyn braku wszelkiego dozoru policyjnego. Nie wiemy wprawdzie, jakie mają przeznaczenie policyanci stojący na mieście; przynajmniej obojętnie patrzą na to, jak posługacze jeżdżą po chodnikach wózkami, nietylko na przedmieściach ale i w mieście począwszy od dworca kolei, a nawet widzieliśmy wózki na asfaltowych chodnikach. Jak się dzieje na przedmieściach, o tem odbieramy od jednego z obywateli Podwala na Piasku doniesienie, że dzień w dzień ulicą tą jeżdżą po chodnikach i po ścieżkach plantacyjnych wózki z piwem i młótem z browaru p. Götza, z beczkami wody z Rudawy i z różnemi ciężarami, a niema komu powstrzymać takich szkodników lub pociągnąć ich do odpowiedzialności, bo nawet policyant na placu Szczepańskim obojętnem na to patrzy okiem, nie będąc zapewne upoważnionym do takiego dozoru. Skargi te często się powtarzają, bo nie brak im pola, ale tylko brak skutku.

— Podczas ostatnich ulewnych deszczów, nie może, skutkiem złego urządzenia ścieków kanałowych, spłynąć woda dość szybko i zalewa do koła, jak n. p. w Rynku przy wejściu na Mały Rynek, przy chodniku z Podwala w ulicę Szczepańską wiodącym i na Nowym Świecie, gdzie wczoraj po południu od strony Wielopola dostała się do mieszkań domu parterowego pod L. 16 woda i dopiero straż pożarna przybywszy na pomoc, wynosiła rzeczy z mieszkania i wypuściła wodę otworzywszy kanał.

— Z niemieckiego napisu pieczęci wyciśniętej na świadectwie z poczynionych postępów w nauce religii mojżeszowej, dowiadujemy się, że w Krakowie istnieje szkoła: „*Israelitische Hauptschule*“, w której p. Dembitzer ma być „*Religionslehrer*“. O takiej jednak szkole nie słyszeliśmy. Pragnęlibyśmy także wiedzieć, czy jest jaka taksa od świadectw za naukę religii mojżeszowej i ile ona wynosi.

— Wydział Towarzystwa Tatrzańskiego postanowił wydawać Roczniki swoje, i właśnie wyszedł pierwszy rok „Pamiętnika“ Towarzystwa, w pięknem wydaniu, wielkiego formatu, z drzeworytami. Redakcyą tego „Pamiętnika“ zajmowali się pp. Dr Alth, Anczyc, Dr Lutostański i Dr Nowicki. Pamiętnik ten mieści w sobie statut Tow. Tatrzańskiego; zagajenie pierwszego zgromadzenia przez prezesa Tow., hr. Mieczysława Reja; Sprawozdanie z czynności Towarzystwa do końca maja r. b.; bilans dochodów i rozchodów Towarzystwa; ważniejsze korespondencye, wreszcie skład zarządu Towarzystwa i spis jego członków. Obok tej części administracyjnej, Pamiętnik mieści w sobie część drugą, naukowym badaniom i opisom gór poświęconą, a opatrzoną osobną paginacyą, a sama przez się stanowi ona książkę naukową. Znajdujemy w tej części cenne prace autorów znanych w świecie naukowym i literackim, przyrodnicze, geologiczne, geognostyczne, fizykalne, opisowe, z poetycznym wstępem El...y i Anczyca, a mianowicie prof. Dr Nowickiego, Dr Wierzbickiego, X. Sutora, X. Stolarczyka, X. Sofrona Witwickiego, Henryka Müldnera, hr. Wład. Koziebrodzkiego, a w końcu bardzo starannie zebraną bibliografię Karpat H. Müldnera, obejmującą niepośledni spis książek i pism o Karpatach. Oprócz drzeworytu tytułowego mieści się w „Pamiętniku“ Tatrzańskim 15 drzeworytów zwierząt do rozprawy Dra Nowickiego, niektóre z widokami miejsc, a jeden drzeworyt przedstawiający życie pasterskie w Tatrach.

— Fryderyk Kschwend, wachmistrz żandarmeryi w Wieliczce, otrzymał od ministerstwa obrony krajowej pochwałę i wynagrodzenie za pomoc z narażeniem życia niesioną dotkniętym powodzią tego lata nadwiślańskim mieszkańcom.

— Jak donosi *Gaz. Lwowska*, zakład rządowy geologiczny w Wiedniu wysłał do Galicyi radzcę górniczego Henryka Wolfa dla badań geologicznych. W roku zeszłym p. Wolf był w Czortkowskiem, gdzie zbadał przestrzeń około 50 mil □ a teraz przybywszy do Lwowa d. 8 b. m. wyjechał w Tarnopolskie na dni kilka. Towarzyszy mu p. Pilide, wysłannik rządu rumuńskiego. W tymże celu ma przybyć do Galicyi radzca górniczy Paul wraz z Emilem Titzem, który wrócił niedawno z Persyi. Obaj mają głównie zająć się badaniem Karpat.

— W Łącku w powiecie Birczańskim zamordowano d. 2 lipca małżonków Mundów; sprawcy zbrodni, dwaj żydzi, zostali ujęci.

— W przystępie szału mieszczanin Mikołaj Orłowski w Trybuchowcach w powiecie Husiatyńskim powiesił naprzód swego 4-letniego syna a potem sam się powiesił.

— Rzecz to nieco ryzykowna oddawać się przedsiębiorcy na łaskę w podróżach wspólnych czyli towarzyskich. Wiemy o jednym wypadku, że przedsiębiorca zostawił swoich towarzyszów w drodze, czmychnąwszy z pieniędzmi, a teraz znanemu z takich towarzyskich wycieczek niemcowi Stangen, skradziono, jak on utrzymuje, w Filadelfii, dokąd powiózł znaczną liczbę osób z Europy, wszystkie pieniądze na koszta podróży przeznaczone, t. j. 10,000 talarów. Lubo więc zapłacili uczestnicy podróż tam i napowrót, oraz koszta pobytu w Filadelfii i zwiedzania wystawy, zaledwie za pieniądze, które złożyli z góry, dostali się do Filadelfii. Władze powinny udzielać takim spekulantom konsensa na ich przedsiębiorstwa jedynie pod warunkiem kaucyi za powzięte pieniądze albo złożenia ich w depozycie aż do pokwitowania podróżnych, że ich nie oszukano.

— Wypadek, jaki spotkał Dr Brestla na kolei, gdzie tenże spadłszy ze stopnia, uderzył głową o szyny, nie grozi mu żadnem niebezpieczeństwem, jak to w pierwszej chwili mniemano.

— Dziennik francuski *Bourgogne*, wychodzący w Auxerre, doniósł był, że jakiś żołnierz szeregowiec strzelił dwa razy do swego podpułkownika księcia Chartres (brata hrabiego Paryża) lecz chybił. Wiadomość ta, która się rozbiegła po wszystkich dziennikach, okazała się być zmyśloną.

Teatr letni. We czwartek dnia 13go lipca. Na koszta kuracyi Stanisława Wardzyńskiego, artysty sceny krakowskiej. Dwa akta dramatu, napisane po francusku przez Adama Mickiewicza, tłumaczone wierszem przez T. Olizarowskiego: *Konfederaci Barscy* — Początek o godz. wpół do 8ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 11go lipca pochmurno, w południe burza z deszczem obfitym; termometr od 17·0 doszedł do 24.5 C. Barometr idzie w górę; o 6ej rano dnia 12 lipca stan jego był 745·5 mill., termometru 16·0 C. Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 13 lipca: Św. Małgorzaty panny.

Klasyfikacya uczniów Wyższej szkoły realnej przy końcu roku szkolnego 1876.

Klasa III. *A)*

Uczniów wpisanych 47. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1. Słomka Antoni, 2. Raciborski Maryan.

Stopień pierwszy:

3. Zawistowski Antoni, 4. Stecki Ludwik, 5. Meylert Ludwik, 6. Garczyński Witołd, 7. Truskolawski Zygmunt, 8. Münnich Tadeusz, 9. Hora Adolf, 10. Siedlecki Kazimierz, 11. Rotarski Stefan, 12. Kamiński Władysław, 13. Zawistowski Ignacy, 14. Wolski Stanisław, 15. Krynicki Julian, 16. Mieszkowski Wojciech, 17. Szumski Mieczysław, 18. Fraenkel Natan, 19. Reczyński Józef, 20. Lach Szymon, 21. Latinik Teofil, 22. Kielawa Karol, 23. Robel Zygmunt, 24. Jachimski Jan, 25. Radwański Mieczysław, 26. Gostkowski Alfons, 27. Halbert Rudolf, 28. Zabłocki Stefan, 29. Nalepiński Kazimierz, 30. Czarnowski Kazimierz, 31. Iłłakowicz Stanisław, 32. Horodyński Jan, 33. Michałowski Władysław.

Pozwolono poprawić egzamin po wakacyach 4em uczniom, stopień drugi otrzymało 5ciu, stopień trzeci 4ch, w ciągu roku opuścił zakład jeden uczeń.

Klasa III. *B)*

Uczniów wpisanych 41. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1. Niedzielski Konstanty, 2. Zach Jakób.

Stopień pierwszy:

3. Markiewicz Jan, 4. Ozaist Jan, 5. Geppert Mieczysław, 6. Długoszewski Stanisław, 7. Kuczyński Wiktor, 8. Myśliwiec Stanisław, 9. Lassociński Emil. 10. Aidukiewicz Zygmunt, 11. Kowalski Aleksy, 12, Tobiczyk Feliks, 13. Dydejczyk Walery, 14. Zubrzycki Zygmunt, 15. Silberstein Łazarz, 16. Bigajski Andrzej, 17. Szczepański Kazimierz, 18. Mars Zygmunt, 19. Kijas Henryk, 20. Neider Karol, 21. Głuszak Józef, 22. Semelka Władysław, 23. Mikucki Stanisław, 24. Świerzyński Stanisław, 25. Langer Leon, 26. Scholze Rajmund, 27. Filla Wacław, 28. Markowicz Natan, 29. Długoszewski Feliks.

Pozwolono poprawić egzamin po wakacyach 6ciu uczniom, stopień drugi otrzymało 4ch uczni, w ciągu roku opuściło zakład dwóch.

Klasa III. *C)*

Uczniów wpisanych 35. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1. Hahn Józef.

Stopień pierwszy:

2. Wrzesiński Józef, 3. Łukiewicz Józef, 4. Łapiński Władysław, 5. Lilling Albert, 6. Wiatr Michał, 7. Fryben Władysław, 8. Siekierka Józef, 9. Frej Jan, 10. Mizerski Roman, 11. Gawroński Ludwik, 12. Chryściński Tadeusz, 13. Ciastoń Antoni, 14. Pluciński Zdzisław, 15. Betnarski Leopold, 16. Pająk Kazimierz, 17. Kapellner Julian, 18. Stanowski Stanisław, 19. Odrzywolski Kazimierz, 20. Peck Bogdan, 21. Gleitzmann Ignacy, 22 Fogelstreusch Rafał, 23. Kirchner Bolesław, 24. Grünberg Jakób, 25. Schönberg Paweł, 26. Lauer Bernard, 27. Breitkopf Józef, 28. Giżycki Teofil, 29. Bicz Ludwik, 30. Emilewicz Jan, 31. Reklewski Ludwik.

Pozwolono poprawić egzamin po wakacyach trzem uczniom, stopień trzeci otrzymał jeden uczeń.

Klassa III. *D)*

Uczniów wpisanych 42. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1. Torbe Beniamin, 2. Birkner Izrael, 3. Włudarczyk Franciszek, 4. Zimmer Antoni, 5. Krongold Artur.

Stopień pierwszy:

6. Zimmer Feliks, 7. Pignan Edward, 8. Schanzer Edward, 9. Windakiewicz Mieczysław, 10. Wróblewski Karol, 11. Raczyński Mieczysław, 12. Hut Rafał, 13. Rybczyński Józef, 14. Nichthauser Aaron, 15. Weingrün Bernard, 16. Łuniewski Wiktor, 17. Schally Andrzej, 18. Zadrazil Mieczysław 19. Eubik Edmund, 20. Spitcel Filip, 21. Gawroński Tadeusz, 22. Bartik Franciszek, 23. Orange Feliks, 24. Böhm Samuel, 25. Góralik Władysław, 26. Sikorski Antoni, 27. Aszkenazy Izaak.

Pozwolono poprawić egzamin po wakacyach 5ciu uczniom, stopień drugi otrzymało dwóch, stopień trzeci jeden, w ciągu roku opuściło zakład 7miu.

Klasa IV. *A)*

Uczniów wpisanych 39. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1. Próchniewicz Witold.

Stopień pierwszy:

2. Jędrkiewicz Zenon, 3. Sokół Andrzej, 4. Wójcicki Wacław, 5. Kosina Jan, 6. Modrzejewski Rudolf, 7. Buryan Stanisław, 8. Durlan Antoni, 9. Kiliński Jan, 10. Kornberger Hugo, 11. Bzowski Kazimierz, 12. Rozmarynowicz Teodor, 13. Sokołowski Emil, 14. Kalisz Roman, 15. Günther Antoni, 16. Fafrowicz Franciszek, 17. Płaziński Adam, 18. Fieldorf Jan, 19. Alberti Stanisław, 20. Neiger Izaak, 21. Sędzimir Kazimierz, 22. Sędzimir Wacław, 23. Piero Antoni, 24. Przesmycki Aleksander.

Pozwolono poprawić egzamin po wakacyach 9ciu uczniom, stopień trzeci otrzymało 2ch uczni, w ciągu roku opuściło zakład 4ch.

Klasa IV. *B)*

Uczniów wpisanych 38. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1. Zazula Albin.

Stopień pierwszy:

2. Białkowski Bolesław, 3. Goldman Józef, 4. Purchała Stanisław, 5. Janek Władysław, 6. Żurowski Julian, 7. Łuszczewski Tadeusz, 8. Siciński Stanisław, 9. Biliński Józef, 10. Stonawski Alfred, 11. Hendel Zygmunt, 12. Kossonoga Eustachy, 13. Utszyk Józef, 14. Rappaport Karol, 15. Borowicz Władysław, 16. Szuster Franciszek, 17. Meisner Franciszek, 18. Kubala Józef, 19. Meszyński Bronisław, 20. Gostomski Władysław, 21. Żochowski Jan.

Pozwolono poprawić egzamin po wakacyach 6ciu, stopień drugi otrzymało 3ch, stopień trzeci 4ch, w ciągu roku opuściło zakład 4ch.

Klasa IV. *C)*

Uczniów wpisanych 37. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1. Ciechanowski Adam.

Stopień pierwszy:

2. Konopka Stefan, 3. Neider Stanisław, 4. Dycyan Piotr, 5. Morysiński Władysław, 6. Satke Jan, 7. Szybowski Zygmunt, 8. Goldwasser Izydor, 9. Kwis Władysław, 10. Wysocki Edward, 11. Gessner Zygmunt, 12. Rutkowski Tadeusz, 13. Doskowski Stanisław, 14. Dettlof Godzisław, 15. Porębski Gustaw, 16. Przybylski Józef, 17. Zaworski Feliks, 18. Bochyński Władysław, 19. Ossoliński Adolard, 20. Szolem Leon, 21. Michalik Władysław, 22. Stecki Łucyan.

Pozwolono poprawić egzamin po wakacyach 7miu, stopień drugi otrzymało 3ch, stopień trzeci jeden, w ciągu roku opuściło zakład 4ch.

(Dokończenie nastąpi.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W sprawie cła zbożowego.

Deputacya wysłana do Wiednia przez ankietę Krakowską w sprawie zniesienia ceł zbożowych, doznała ze strony ministrów handlu i finansów uprzejmego i życzliwego przyjęcia. Obaj wyrazili przekonanie, że cło zbożowe na granicach Galicyi skarbowi dochodów nie przysparza, przeciwnie staje się zaporą dla handlu i industryi naszego kraju. Po wyłuszczeniu ustnem całej sprawy przez delegata Weigla wręczyła deputacya memoryał. Wymiana zdań między pp. ministrami i deputacyą była ożywiona i dość długa, a gdy p. minister skarbu przyobiecał wszelkie poparcie sprawy, nie dając jednak pewności, że życzenia deputacyi zostaną spełnione, gdyż w kwestyi liczyć się należy także z Węgrami, podniósł delegat Bodyński proceder, jakiego rząd Węgierski używał dotychczas, że mimo ograniczającej taryfy cłowej pomagał młynom węgierskim, mianowicie peszteńskim, ułatwiając im sprowadzenie zboża rumuńskiego lub rosyjskiego. Delegat przedstawił p. ministrowi, że skoro rząd węgierski stara się o pomyślność tamtejszych młynów w ten sposób, że im pozwala bez poprzedniego podawania do władz sprowadzać zboże zagraniczne za złożeniem kaucyi, która zwracaną bywa, jeżeli w ciągu sześciu miesięcy, a w niektórych wypadkach i po dłuższym terminie 77% mąki za jeden cetnar cłowy zboża przez którykolwiekbądź urząd cłowy wywieziono, że łatwą jest tedy rzeczą, aby rząd z tej strony Litawy tak samo postarał się o wszelkie możliwe ułatwienia dla młynów naszych, którym dotychczas ułatwień tych w ordynacyi cłowej uzasadnionych i dozwolonych odmawiano, jak n. p. młynom parowym w Krakowie, Brodach, Tarnopolu i innym.

P. minister de Pretis, zajęty tą uwagą, zapytał delegata Bodyńskiego, czy pewnym jest, że się tak dzieje. Gdy jednak delegat oświadczył, że ma pisemne w tym względzie wyłuszczenia ze strony Izby handlowej peszteńskiej, natenczas p. minister skarbu prosił o przedłożenie mu tego aktu i o wręczenie osobnej petycyi w tej sprawie, przyrzekając, że rząd niezwłocznie wszystko uczyni.

Petecyę taką skreśloną przez deegata Bodyńskiego w duchu już poprzednio odbytych obrad młynarzy lwowskich, podpisali także drudzy dwaj reprezentanci Izb handlowych krakowskiej i brodzkiej, pp. Wajgel i Fraenkel, i wręczoną została pp. ministrom skarbu i handlu, mimo, że ankieta w tym kierunku żadnej nie powzięła uchwały. Jakikolwiek będzie przebieg kwestyi zniesienia cła zbożowego dzisiaj, po zaprowadzeniu konwencyi handlowej z Rumunią, swoboda dla naszych młynów uzyskana w drodze administracyjnej ocali nasz przemysł.

Węgrzy najwymowniejszy dają dowód, że im chodzi głównie o wyrugowanie naszej konkurencyi, skoro sami, uwolniwszy swoją granicę od cła zbożowego konwencyą rumuńską, nporczywie żądają zatrzymania cła zbożowego na granicach Galicyi. Młyny galicyjskie nie mogą konkurować z młynami węgierskiemi, jeżeli u nas zboże rosyjskie droższem będzie o opłatę cła (70 centów na korcu), jeżeli wywóz nasz droższym będzie z powodu wysokich taryf kolejowych. Koleje galicyjskie mają wprawdzie tanie taryfy, ale tylko dla Niemiec sprowadzających zboże rosyjskie, pośrednio forytują zaś młyny niemieckie z pominięciem naszego kraju, na którym ostatecznie cięży subwencya tych samych kolei. Deputacya wróciła tedy z nadzieją, że rząd, któremu cło zbożowe wcale nic nie przynosi, podczas gdy z podniesionej produkcyi młynów galicyjskich siła podatkująca czerpać będzie wzmocnienie, odpowiednie poczyni kroki, aby młyny chociaż pośrednio od cła zbożowego zwolniono, czego tem bardziej czuć się daje konieczność, że w Krakowskiem np. na 27 młynów parowych połowa się zachwiała, w wschodniej zaś części kraju młynom zupełny grozi upadek.

Co do cła od książek sprowadzanych z Rosyi, deputacya zastała rzecz już załatwioną, ponieważ długoletnie starania Izb handlowych spowodowały rząd do usunięcia cła książkowego już w samym projekcie rządowym, na co się reprezentanci węgierscy przy konferencyi cłowej zgodzili. *(Gaz. Lwow.)*

Giełda wiedeńska.

Wobec wyrażanej poprzednio z kilku stron nadziei, że jeśli zjazd Zakupski jakokolwiek pomyślne wyda dla Austryi rezultaty, zwyżka stanowczo zapanuje na targu wiedeńskim, warto się przypatrzyć obecnym zajściom na giełdzie.

Oprócz podniesienia się kursu akcyj Zakładu kredytowego o 2½ złr. i kilku przemysłowych o równie małe kwoty, zaszły tylko zmiany na lepsze w kursie tych akcyj kolejowych, którym się widok znaczniejszego przewozu zboża otwiera. Pokazuje się więc z tego, że giełda nie dowierza jeszcze ogólnym zapewnieniom o pomyślnym przebiegu narad Zakupskich, że w tej mierze zachowuje zawsze stanowisko wyczekujące. Silniej natomiast działają na nią widoki dobrego żniwa i stosunki walutowe. Pierwsze wywarły wpływ pomyślny na kurs akcyj niektórych kolei żelaznych, drugie trzymają zawsze jeszcze w pognębieniu kursa efektów na walucie srebrnej i austryackiej oparte.

Wykaz dochodów Kolei Galic. Karola Ludwika

	1876 r.	1875 r.
Dochód od 24go do 30go czerwca:	złr. 229,193 c. 52	złr. 233,993 c. 57
Dochód od 1go stycznia do 23go czerwca:	złr. 4,229,740 c. 53	złr. 4,855,926 c. 28
Ogółem dochód:	złr. 4,458,939 c. 05	złr. 4,091,919 c. 85

Wiedeń 11 lipca.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 884, średnio ciężkich węgierskich 1106, ciężkich baganów 1252, razem 3206 sztuk.

Galicyjskie płacono od 40 do 48 złr., średnie od 42 do 50 złr., ciężkie od 50 do 56 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

Przyjechali do Krakowa od 10go do 11go lipca.

HOTEL KRAKOWSKI: Jan Hoth z Warszawy, Seweryna Obuchowska z Wołynia, bar. Otto Jülke z Holandyi, August hr. Dunin z Bielan, Władysław Górecki ze Lwowa, Wacław Pospichil z Pragi, Teresa hr. Raciborska z córką z Wiednia, Edward Pawłowicz ze Lwowa, Franciszek hr. Kölgyessy z Banatu, Michał Kłopotowski z fam. z Warszawy, Józef Nazar z Wiednia, Jan Mokrzycki ze Lwowa, Karol Gerlach z Jass, Michał Bromhuber z Hamburga, Feliks Lgocki major z Mehadii, Wincenty Łowieniecki z Chersonu, Cyryl Nifantow z Nowożmigrodu, Piotr Garbaczyński z Mokrzca, Władysław Kempner ze Stryja, Ludwik Gołuchowski z Wieliczki, Adam Berliński z Warszawy, Natalia Jaklier z Warszawy, Adam Trzeciak z Podola.

HOTEL DREZDENSKI: Kazimierz Krzywicki radca z Drezna, Antoni Zubrzycki z Kasiny, Edward Podczaski z Warszawy, Wiktor Iżycki z fam. z Podola, Erazm Szatkowski z Prus, Konstanty Karnkowski z Prus, Mikołaj Baltaziński z Galicyi, Kazimierz Soczołowski z fam. z Kongresówki, Aleksander Siedlewski z Warszawy, Julia Fischer z Warszawy, A. Wołowska obyw. z Kongresówki, Felicya Krzywicka z Piotrkowa, Ewelina Gołembiowska z Kongresówki, Marya Jaraczewska z Litwy, Józef Martynowicz z Erlau, Helena Ujejska z Kociubiniec, Kazimierz Stronczyński z Piotrkowa.

Sprostowanie:

W wczorajszym Nrze *Czasu* przez pomyłkę zamieszczono Hotel Pollera, zamiast Hotel pod Różą, gdzie stanęli podróżni, mylnie pod hotelem Pollera wymienieni.

NADESŁANE.

Na założenie w Krakowie bursy dla synów nauczycieli złożyli w ciągu dalszym: Rada miejska we Lwowie 200 złr., X. And. Bylica w Trzebuni 1 złr., za pośrednictwem p. Jana Müllera w Krośnie: p. p. Starowiejski, właściciel dóbr w Bratkówce 10 złr. X. Godek, prob. w Korczynie 2 złr. 25 c., X. Tomasz Gliwa, prob. w Odrzykoniu, Stojowski właśc. dóbr w Potoku, Stojowski, właśc. dóbr w Jedliczu po 2 złr., X. Edw. Janicki, administrator w Jedliczu 1 złr., razem 19 złr. 25 ct.; za pośrednictwem pp. Franciszka Dzikowskiego i Straińskiego w Myślenicach: p. Zborowski starosta 5 złr., p. Gina sędzia powiatowy, Ignacy Gabrysiewicz adjunkut, Dr Marek burmistrz, Dawid Korngut po 3 złr.; p. Pizar adjunkt starostwa, Adolf Gutmann po 2 złr.; p. Orobkiewicz komisarz powiatowy, Ludwik Litwa kancelista sądu pow., Mikołaj Moszoro kancelista sądu pow., Gąsiorowski kasyer miejski, Niedzielski sekretarz starostwa, J. T., Budzyński poborca podatkowy, Kudas adjunkt podatkowy, N. N., Rybakiewicz adjunkt sądu powiat., Hawliczek nadinżynier, Moczydłowski, Klemens Kutrzeba obywatel miejski, Tomacz Gorączko obywatel miejski po 1 złr.; p. Fuchs komisarz straży skarbowej 60 ct.; p. Rosenfeld adjunkt podatkowy, Jakób Stanisz obywatel miejski, B. G. Thetis, B. Schöngut, N. N., Nowicki obywatel miejski, Antoni Tęczyński obywatel miejski, po 60 ct.; N. N., p. Sierosławski kontrolor podatkowy, Janiszewski adjunkt podatkowy, N. N. po 30 ct.; razem 40 złr. 30 ct.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 10 lipca. Jutro rozpoczną się obrady nad ustawą municypalną.

Londyn 10 lipca. W Izbie niższej na zapytanie Lawsona odpowiedział Lowther, iż niespokojności na wyspach Fidżi są bez znaczenia; górale uderzyli na kilka wsi, a poczyniono kroki w celu przywrócenia spokojności; zamieszki są tylko miejscowej natury, i nie ma obawy ponowienia się ich. Disraeli oświadczył z powodu przemówienia Forstera, iż nie otrzymał żadnych doniesień o okrucieństwach popełnianych w Bułgaryi i spodziewa się, że wiadomości o nich są przesadzone. W każdym rokoszu zdarzają się okrucieństwa. Poseł angielski w Konstantynopolu otrzymał polecenie, aby wpływał na Portę o złagodzenie klęsk wojny. Forster mniema, że trzeba żądać telegrafem odpowiedzi od Porty z powodu okrucieństw, a gdy wypadki śpiesznym idą biegiem, należy tem pilniej żądać wszelkiego wyjaśnienia, iż za granicą utrzymuje się mniemanie, że Anglia wspiera Turcyę moralnie. Po mowach kilku członków i Disraelego, ten ostatni jeszcze raz oświadczył, że rząd nie otrzymał żadnych doniesień o wspomnionych okrucieństwach, i na tem zamknęły się obrady.

Rzym 10 lipca. Na posiedzeuiu senatu Mamiani zapowiada zapytanie tyczące się spraw wschodnich. Takowe naznaczonem zostało na jutro. Następnie rozpoczęły się rozprawy nad projektem ustawy o wolnych portach. Komisya wnosi odrzncenie projektu. Sprawozdawca Brioschi oznajmia, że nadeszło do senatu wiele petycyj, tak za, jak przeciw projektowi. Następnie kilku mowców głos zabierało.

Washington 10 lipca. Hayes oświadczył w piśmie podanem do wiadomości publicznej, iż gotów jest przyjąć kandydaturę na prezydenta Unii Amerykańskiej. Wyraża on się pochwalnie o uchwałach konwentu w Cincinnati i przyrzeka gruntowną reformę administracyi cywilnej. Pochwala on jednorazowy wybór prezydenta, obstaje przy przywróceniu wypłat w monecie brzęczącej, które jest dla dobra kraju nieuniknionem. Południe wymaga pokoju. Starać on się będzie o przywrócenie panowania ustaw i uznanie równych praw dla wszystkich, zapowiadając równą obronę interesów ludności białej i czarnej i chce zatrzeć różnicę między Północą a Południem.

W Würzburgu zjechali się w poniedziałek Cesarz Wilhelm i ks. Bismark, który zdawał Cesarzowi sprawę o obecnych stosunkach politycznych i zapewne przygotował pole dla zjazdu w Ischl d. 19 b. m. Cesarzów Franciszka Józefa i Wilhelma, gdy hr. Andrassy ma się widzieć z ks. Bismarkiem w Salzburgu. Wirzburczycy przyjmowali naprzód Bismarka a w pół godziny później Cesarza Niemieckiego, dla tego ostatniego przygotowawszy na wieczór serenadę; gdy natomiast ks. Bismark po parogodzinnym pobycie u Cesarza odjechał do Kissingen. Cesarz pojedzie dalej do Baden-Baden, dokąd przybędzie z Berlina minister hr. Eulenburg dla zdania mu sprawy z przedmiotów polityki wewnętrznej. Do Baden-Baden wyjechał także z Berlina nowy poseł turecki Edhem pasza, który tam złoży listy swoje wierzytelne. Kanclerz niemiecki uwiadomiony był już telegrafem z Reichstadt od obu bawiących tam kanclerzów o rezultacie ich narady. Ks. Bismark nie ma podobno towarzyszyć cesarzowi Wilhelmowi do Ischl a nawet nie ma pewności, czy się zjedzie w Salzburgu z hr. Andrassym. Cesarz Wilhelm przybędzie 19go do Salzburga, ztamtąd uda się do Ischl dla odwiedzenia Cesarstwa Austryackich, a 21go wyjedzie do Gastein.

To co korespondent nasz wiedeński pisze powyżej o rezultacie zjazdu w Reichstadt, opiera się zapewne na półurzędowych pismach peszteńskich, które mogły były pod względem udziału hr. Andrassego w naradach być wcześnie powiadomionemi. Wcale nas to nie zbija z tropu, chociaż źródła urzędowe peszteńskie zastrzegają się przeciw interwencyi, a my upatrujemy niezbędność interwencyi zbrojnej, jeśli ma być położony kres dzisiejszej wojnie, jak się z tem urzędownie dają słyszeć w Peszcie i w Wiedniu. Szczególniej zaś interwencya byłaby nieuniknioną, gdyby Serbowie górę otrzymali i chcieli zagarnąć posiadłości tureckie; bo wygrana turecka mniej wymagałaby wdania się czynnego, Turcya bowiem byłaby wrażliwsza na przedstawienia dyplomatyczne. Zgoda zapieczętowana w Reichstadt ma objawić się przedewszystkiem, według *Pester Corresp.*, licznemi orderami rosyjskiemi dla dyplomacyi i dworu austryackiego a następnie jakiemś półurzędowem oświadczeniem bardzo pochlebnem dla Austryi i zapewne dla kanclerza hr. Andrassego, który znajdzie w rosyjskich orderach i w oświadczeniach dowód, iż sprowadził Rosyę na właściwą drogę i skłonił ją do puszczenia planów swoich na Wschodzie w niepamięć. Myśl ta napawa Węgrów dumą i zdaje im się, że się pomścili dyplomatycznie za Vilagos.

Przeciwnicy ministerstwa torysów pochwycili kwestyę wschodnią i kują z niej pociski, któremi zamyślają zwalić gabinet obecny angielski. Pierwszy grom wypadł ze szkoły manchesterskiej, przez usta Brighta, a teraz na całej linii stała się hasłem neutralność Anglii wobec Wschodu. Ponieważ rewolucya stambulska nie pokonała wpływu rosyjskiego, lecz przerzuciła go w inną sferę i sprowadziła wojnę Porty z Serbią, przeto przeciwnicy Derbego i Disraelego głoszą, że bez wysłania floty angielskiej i bez odmowy Anglii na wnioski księcia Gorczakowa, nie byłoby przyszło do wojny, lecz do wykonania memoryału rosyjskiego, w którym zresztą nie widzą nic dla Turcyi groźnego. Do tego, okrucieństwa popełniane przez Turków w Bułgaryi dają sposobność uderzenia na politykę wschodnią rządu, jako popierającego przynajmniej moralnie Portę.

Wczoraj miały się wreszcie rozpocząć w wersalskiej Izbie deputowanych obrady nad ustawą municypalną a właściwie nad niektóremi jej zmianami. Wobec przeważnego zdania demokratów, legitymistów i bonapartystów, iż należy przecież raz już dać gminom autonomię, przynajmniej w małych miasteczkach, nie utrzyma się mianowanie burmistrzów przez rząd. Dlatego przyjdzie może w tej sprawie o wotum zaufania dla gabinetu.

Półurzędowa berlińska *Nordd. alg. Ztg* ogłasza odezwę komitetu narodowego nicejskiego do niej adresowaną, a który zapowiada, że rozpoczyna dzieło zwrócenia Nicei Włochom. Jaki cel miało ogłoszenie odezwy tajnego komitetu przeciw rządowi francuskiemu w organie Bismarka? Gazeta rzeczona mówi, że jedynie czyni to dla zaspokojenia ciekawości czytelników i ogłasza odezwę jako „osobliwość“. Zdaniem jednak naszem stara się ona pokazać w Paryżu, że ma stosunki z nieprzyjaciołmi Francyi nie tylko za granicą ale i w obrębie Francyi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Würzburg 11 lipca. Cesarz Wilhelm, obejrzawszy miasto, zamek królewski i katedrę, odjechał po godz. 1ej.

Wersal 12 lipca. W Izbie minister spraw wewnętrznych postawił z powodu obrad nad przeciwprojektem ustawy o mianowaniu merów kwestyę zaufania. Gambetta występował przeciw projektowi, nie zamierza jednak robić przez to opozycyi gabinetowi, a zaleca wniosek skrajnej lewicy, tyczący się przedłożenia zupełnej ustawy municypalnej przez komisyę. Wniosek ten został odrzucony 388 głosami przeciw 81 a Izba przyjęła 448 głosami przeciw 25, artykuł ustawy pozbawiający rząd prawa mianowania merów.

Londyn 12 lipca. Bióro Reutera donosi: Lord Derby przyjmować będzie w piątek deputacyę złożoną z kilkunastu członków Izby niższej, która mu wręczy memoryał mający nakłonić rząd do zachowania najzupełniejszej neutralności wobec wypadków na Wschodzie.

Rzym 12 lipca. W senacie odpowiedział minister spraw zagranicznych na interpelacyę Mamianiego, stwierdzając na podstawie nieinterwencyi skuteczność porozumienia się między mocarstwami osiągniętego i utwierdzenie tej zasady na zjeździe w Reichstadt, utrwalenie rękojmi pokoju między mocarstwami. Dotyczące dzieło dyplomacyi bardzo skuteczne zapewni w każdym razie ludności prowincyj nawiedzonych wojną dobrodziejstwa cywilizacyi i stosunków prawnych traktatami stworzonych.— Rząd włoski przyjął traktat paryski za podstawę swego zachowania się.

Dubrownik 12go lipca. Ze źródła tureckiego donoszą, że pod Podgorycą zaszła potyczka między dwoma batalionami wojska regularnego tureckiego, wzmocnionemi przez ochotników a 5,000 Czarnogórcami. Nieprzyjaciel wyparty został z obwarowań swoich z wielką stratą, straty tureckie są bardzo małe.

Dubrownik 12 lipca. We wtorek popołudniu przybyło 6000 powstańców pod wodzą Peko-Pawłowicza powyżej Kleku, nie znalazłszy najmniejszego oporu ze strony ludności mahometańskiej. W ten sposób droga przez Klek wiodąca jest zamkniątą.

Kursa. Wiedeń 12 lipca, godz. 2 m. 20 po poł. Renta papierowa 66·10 — Renta srebrna 69 40 — Losy z r. 1860 111·70 — Akcye Banku Narod. 874.— Akcye kredytowe 149·40 — Londyn 127·25 — Srebro 100 90. — Napoleony 10 13 — Lombardy 81·50. Losy z r. 1864 131·75 — Akcye kolei Karola Ludwika 203·75. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 121 75 — Akcye kolei węg. północ. wschod. 100 50. — Akcye kolei węg.-wschod. 31·— Anglo Bank 72·20. — Obligacye indemn. galicyjskie. 85 24 — Losy premiowe węgierskie 71·—.— Akcye kolei Koszycko-Bogum. 92·—.— Akcye kolei półn. zach. austr. 130·—.— Listy zastaw. hipoteczne 67·27.— Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— — Marki 62·35 — Ruble 165·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

W domu pod L. 63

na rogu ulic Karmelickiéj i Batorego **jest do wynajęcia** każdego czasu **mieszkanie większe** na II. piętrze. Wiadomość na miejscu (1712 1-3)

Handlarz Win

Węgier. mieszka **na Podgórzu „pod czarnym orłem“** i poleca dobre wino węgierskie naturalne:

wiadro . . . . . . złr. 15·—
garniec . . . . . . „ 1·—
butelka . . . . . . „ —·20

(1771-1-3) **Wiktor Frank.**

Stare białe naturalne

wino stołowe.

Zaleca się ono z powodu swéj zdrowéj, wzmacniającéj skuteczności, czystego smaku winnego i trwałości, tak jako wyborny trunek domowy, jak szczególniéj i dla podeszłych wiekiem i osłabionych ludzi, chorych i przychodzących do zdrowia.

Ceny, licząc od **Modern-Schenkvitz** koleją **Waagthalbahn.**

Rozsyłka w dwóch gatunkach:
1) Białe stare naturalne wino stołowe 22 c. w. a. litr
2) „ „ „ „ 26 „ „ „
w beczkach po 25, 50 i 100 litrów. We flaszkach po 7 decilitrów po 6 i 12 sztuk dobrze opakowanych, wraz z flaszką lepszego gatunku po 40 cnt. Beczki i paki liczą się tylko po cenie kosztów.

Rozsyłka uskutecznia się za zaliczką kolejową; opłaty à conto dowolnie. Próby na żądanie darmo i opłatnie. — Łaskawe zamówienia uskutecznić należy wprost. (1555-1-3)

Johann Freiherr Kargsche Kellerei in Modern bei Pressburg, Ungarn.

Asystent farmacyi

znajdzie umieszczenie od 15go Sierpnia b. r. w aptece **Władysława Gumińskiego w Myślenicach.** (1736-3-3)

Nasienie Rzepy pastewnéj

ściernianki (Stoppelrübensamen) poleca **J. Bulsiewicz w Bochni. 1** kwarta miary pols. **1 złr. w. a.** (1749-4-19)

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. W Paryżu na Bulwarze Sebastopolskim 55. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue St. Quentin 25. Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (1806-15-)

BEZ BÓLU

i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, żadnéj bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia w, leczę według sposobu nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania żołzowych lub kiłowych wrzodów itd. Zachowuje najściślejszą dyskrecyę. Na listy z honoraryum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.

Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. (1340 65-100)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 16743. (1702-3-3)

Magistrat kr. gł. miasta Krakowa podaje niniejszem do publicznéj wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo budowy mostu na staréj Wiśle obok rzezalni miejskiej, odbędzie się dnia **17 lipca b. r.** o godzinie 12 w południe w biurze Prezydenta miasta licytacya w drodze opieczętowanych ofert.

Składający oferty winni się wykazać kwitem kasy miejskiéj ze złożenia wadium w kwocie 400 złr.

Warunki licytacyjne i plany na budowę wzmiankowaną mogą być każdodziennie przejrzane w godzinach urzędowych w biurze ekonomicznem (2gie piętro w gmachu Magistratu.)

Kraków dnia 7 lipca 1876 r.

Clayton & Shuttleworth

fabrykanci machin rolniczych w Krakowie, Rynek l. 28 polecają PP. Rolnikom



oryginalne
Kosiarki Waltera A. Wooda,
Kosiarki Johnstona,
Żniwiarki Waltera A. Wooda,
Żniwiarki Johnstona,
Żniwiarki Samuelsona & C. „Omnium Royal“,
Przyrządy do ostrzenia noży,
Grabiarki całe żelazne,
Grabiarki amerykańskie,
Roztrząsacze do siana,

Illustrowane katalogi na żądanie bezpłatnie i franco. (1709-31-)

CLAYTON & SHUTTLEWORTH,
Pełnomocnik S. Mikucki
Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek Nr. 28.

W powiecie Gorlickim

jest połowa zyskownéj kopalni nafty z gruntem i narzędziami z wolnéj ręki **do sprzedania.** — Bliższa wiadomość u p. *Antoniego Radlera* w Gorlicach. (1740-3-3)

Śmierć pluskwom!

Arabski pewny środek bez barwy i zapachu! **Bez plam** w bieliźnie łóżek! Porcya 30 c. na 6 łóżek u **E. Stockmara** w Krakowie. (1571-7-)

Specialarzt.
Universitäts-Professor a. D.
Dr. Bisenz,
die geschwächte Manneskraft (Impotenz)
Ordination täglich von 11—4 Uhr.
Die geschwächte Manneskraft
(1552 50 100)

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 23 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecz. pp. Gallego i Spiessa — w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego. (1805 49-)

Nakładem E. Ł. KASPROWICZA w Lipsku

w tych dniach wyszło i jest do nabycia po wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą (w Krakowie w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, Rynek Nr. 30):

(WYDANIE PIĄTE I SZÓSTE DRUKIEM WIELKIM!)

„Czyste westchnienia do Boga.“

Książeczka do nabożeństwa, zebrana z najlepszych dzieł katolickich, z dodatkiem odpustów do tych nabożeństw, oraz budujących uwag i rozmyślań, przez **E. Ł. KASPROWICZA.** Maleńki format kieszonkowy, 32 do 60 arkuszy wielkiego druku, z chromolitografowanym tytułem i ryciną — Cena 4 marki.

Wydanie to uskutecznione zostało na żądanie Szan. Publiczności stanu świeckiego i duchownego, i to po tejże samej cenie co wydania w 30 arkuszach drukiem drobnym.

Oprawy uskutecznia wydawca w najkrótszym czasie po cenach oryginalnych, oraz utrzymuje zapas takowych na składzie.

Przy tej sposobności przypomina się wydanie tegoż drukiem drobnym i w tymże formacie książek do nabożeństwa i rozmyślań pod ogólnym tytułem:

Biblioteczka nabożeństw katolickich.

Tomik I. CZYSTE WESTCHNIENIA DO BOGA. Cena 4 marki.
II. O NAŚLADOWANIU CHRYSTUSA, Tomasza z Kempis. Przekład *Matuszewicza.* Cena 2 marki 75 fenigów.
III. WIANEK NABOŻEŃSTWA DLA DZIECI POLSKICH. Przez *E. Ł. Kasprowicza.* Wydanie drugie, Cena 2 marki.
IV. DROGA DO ŻYCIA POBOŻNEGO przez *S. Franciszka Salezjusza.* Przekład *X. Kan. Denhofa* do czasu naszego zastósowany. Wydanie drugie, Cena 4 marki.
V. NAWIEDZANIA NAJŚW. SAKRAMENTU przez *A. M. Liguory.* Przekład *OO. Redemptorystów,* Wydanie drugie. Cena 2 marki.

Powyższe książeczki w wytwornem kieszonkowem wydaniu, chromolitografowanemi tytułami i rycinami są zalecone przez Cenzurę Duchowną a pozwolone przez wszystkie Władze Rządowe. Nabyć ich można w najrozmaitszych oprawach po umiarkowanej cenie. (1638-3-3)

W c. k. nadwornéj i rządowéj drukarni w Wiedniu znajdzie kilku zdolnych

zecerów i maszynistów

stałe i zyskowne zajęcie. (1711)

Ubiegający o te posady, zechcą zgłosić się pisemnie lub ustnie z dołączeniem swych świadectw.

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe, jeżeli na każdéj etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Ze strony sądu wymierzone kary wykazały powtórnie fałszowanie mojéj firmy i znaku ochronnego; ostrzegam więc publiczność przed zakupnem takich fałszerstw, które obliczone są na omamienie.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Prawdziwe u firm oznaczonych x.

Wódka Francuska i Sól.

Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom, zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwartym ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju i t. d. i t. d. **We flaszkach z opisem użycia 80 c. w. a.**

Prawdziwe u firm oznaczonych †.

Olej tranowy M. Krohn & Co.

w **Bergen** (w Norwegii).

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedyny odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Prawdziwy u firm oznaczonych *.

A. Moll, Tuchlauben, nächst dem Bazar w Wiedniu.

Mają na składzie: w KRAKOWIE (x) D. F. Sawiczewski apt., (x†) K. Wiśniewski apt., (*x†) W. Redyk apt., (x†*) M. Jawornicki, (x†*) J. Jahn, (x†) A. Bażan apt. — w BIAŁY (x†*) A. Reichert apt., (x†) E. Keler apt. — w BRODACH (x†*) E. Grünspan apt., (x†*) M. Kulak apt., (x†) Ed. Liska apt., (x†) B. Witosławski apt. — w DOBROMILU (x†*) N Grotowska apt. — w DROHOBYCZU (x*) J. Alexiewicz, (x*) L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH (x*) A. Helm apt. — w GURAHUMORA (x) E. Botezat apt. — w JAROSŁAWIU (x*) J. Rohm apt. — w LIMANOWIE (x) A. Müller apt. — we LWOWIE (x†*) Jak. Beiser apt., (x†*) S. Rucker apt., (x†*) F. W. Królikowski, (x†) Stef. Markiewicz — w LIPNIKU (x) E. Sokalski apt. — w NOWYM SĄCZU (x†*) W. Filipek apt., (x*) Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU (x†) C. Laur — w PRZEMYŚLU (x†*) F. Nablig apt., (†*) F. Geideczka — w RZESZOWIE (x†*) J. Schaiter i Sp. — w SŁOTWINIE (x*) J. Hodoly apt. — w STANISŁAWOWIE (x†) A. Amirowicz apt. — w TARNOPOLU (x†*) F. Jamrogiewicz apt., (x†*) A. Morawetz spadk., (*) Mich. Perl apt. — w TARNOWIE (x†*) W. T. A. Wielogórski, (x†) W. Müldner i Sp., (x†) F. Leszczyński — w WADOWICACH (x†) Ig. Brosig — w ZBARAŻU (x*) Ed. Kruh apt., (x*) Süssermann. (1735-1-)

HOGG, Aptekarz, 2, Rue de Castiglione, Paryż. Jedyny preparator.

PILULES de PEPSINE HOGG

PIGUŁKI Z PEPSINY HOGGA.

Preparatowi temu nadano specyalnie kształt pigułek dla zabezpieczenia go od wpływu powietrza; zachowano tym sposobem wszelkie własności temu nader pożądanemu lekarstwu i uczyniono *skuteczność* jego *niezawodną.* — Pigułki Hogga przygotowują się w trojaki sposób:

1° PIGUŁKI HOGGA z CZYSTEJ PEPSINY przeciwko upośledzonemu trawieniu, goryczy, wymiotom i innym przypadłościom specyalnym żołądka.

2° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *żelazem odkwaszonem przez wodoród* przeciw słabościom żołądka powikłanym niedokrwistością, niemocą ogólną, etc., bardzo są wzmacniające.

3° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *Iodanem żelaza* niepodlegającym rozkładowi, przeciw słabościom skrofulicznym, lymfatycznym, sifilitycznym i piersiowym.

PEPSINA przez połączenie z żelazem i iodanem żelaza łagodzi własności drażniące jakie iodan i żelazo wywieraja na żołądek osób nerwowych i drażliwych.

Pigułki Hogga sprzedają się jedynie we flakonach trójgraniastych i znajdują się w głównych aptekach.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. (1807-19-)

W Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Mléko kwaśne,

słodkie i śmietana, do nabycia w ogrodzie Wgo *Librowskiego* na Wielopolu pod Nr. 66. (1739 4-6)

Medal srebrny w Paryżu 1875 r.

Płyn smołowy odżywczy

z chlorhydro fosforanem wapna BARBERONA przeciw *osłabieniu, suchotom, słabościom piersiowym, ogólnéj niemocy, trudnemu trawieniu, krzywieniu się kości pacierzowéj, chorobom kości,* skuteczniejszy od tranu rybiego.

Kapsułki smołowe Barberona

z czystéj smoły Norwegskiej, leczą: *choroby ckanałów oddechowych, dychawicę, kaszle, gościec, grypę, choroby gardła, katary płuci pęcherza*

Sprzedaż hurtowna w Paryżu E. THEURIER, 42 ul. Riquet, — w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w Warszawie w składach materyałów aptecznych PP Mrozowskiego i Gallego. (1827 7-24)

Towary gumowe

wszelkiego rodzaju
rozsyła za zaliczką (1551-81-)
J. N. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

Fabryka cukierków i czokolady Wł. Lipińskiego w Krakowie

ulica Bracka.

Najlepszych cukierków, pomadek, czokoladek w kilkunastu gatunkach kilo 2 złr.; karmelków nadziewanych kilo złr. 1·60, zwyczajnych złr. 1·40; miętowych cukierków kilo złr. 1·60; pastylek czokoladowych kilo 2 złr.; bukiety z kwiatów cukrowych sztuka po 40 c., c. 80, złr. 1, 1·50, 2; czokolada waniliowa kilo złr. 1·68, 2, 2·50, 3, 4, 5; czokolada zdrowia kilo złr. 1·60, 2, 2·40, 3, 4; kakao w proszku bez wszelkich tłustości kilo złr. 2 i złr. 3, paczka po c. 30, 40, 60, 90, złr. 1 i złr 1·50; czokolada w proszku kilo złr. 1·60.

Zamówienia na prowincyę wysyła się natychmiast odwrotną pocztą. (1479-6-)

Chłopiec, który ukończył jedną lub dwie klasy gimnazyalne, **znajdzie umieszczenie w pracowni jubilerskiéj Franciszka Kwaśniewskiego** ul. Wielopole L 66 dom p. Librowskiego. (1741-3-3)

Dwie wioski

Stadniczówka i Siedliska

graniczące z sobą, w powiecie Tarnowskim, mila od stacyi „Tuchów“ Tarnowsko Leluchowskiéj kolei, pół mili od powiatowego gościńca, obejmujące razem przeszło 350 morgów obszaru, z budynkami częścią murowanemi, częścią drewnianemi w najlepszym stanie są z wolnéj ręki pojedynczo lub też razem do sprzedania. — Bliższej wiadomości udzieli właściciel *Władysław Zawadzki*, w DĄBRÓWCE, poczta Tuchów. (1743-3-3)

Nie zagraniczne lecz krajowe środki toaletowe i lekarskie

wyrobu Józefa Trauczyńskiego

Apteka „pod Koroną“ w Krakowie.

PASTA PIĘKNOŚCI nieszkodliwa nadająca cerze kolor jakby aksamitny. Cena 85 cent. — MYDŁO TOALETOWE nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. Cena 25 c. — MYDŁO GLYCERYNOWE stałe 40 c., gęste w flaszkach jak Sarga 80 c. — POUDRE NIESZKODLIWY Blanc i Rouge z puszkiem. Cena 1 złr. — WODA KOLOŃSKA po 40, 60, 80 cnt. do 3 złr. — PASTA DO ZĘBÓW Cena 25 i 50 cent. — WODA DO UST ochraniająca psucie się tychże, jakoteż niszczy woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 c. — PROSZEK do zębów roślinny nieszkodliwy 50 c. — MYDŁO na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 c. — MAŚĆ NISZCZĄCA odgniotki. Cena 50 cent. — OLEJEK PRZECIW GŁUCHOCIE. Cena 1 złr. 50 ct. — SMAROWANIE BALSAMICZNO-ZIOŁOWE usuwa gośćce, reumatyzmy, porażenia itd. złr. 1·80 — KROPLE amerykań. od bólu zębów Majewskiego. — PŁYN DO FARBOWANIA WŁOSÓW na czarno, brunatno i blond po złr. 1·50. — CEMENT LUB GUTTAPERCHA do plombowania zębów. Cena 75 cent. — WATA UŚMIERZAJĄCA ból zębów natychmiast. Cena 25 cent. — KROPLE CUDOWNE od bólu zębów 50 c. — ELIXIR przeciw fluksyi do nacierania twarzy 50 c. — OCET TOALETOWY do mycia 75 c. — PŁYN wzmacniający porost włosów 75 c. — POMADY w różnych gatunkach i zapachach, fiksatoary po 50 c. — MYDŁO karbojowe, jodowe, żółciowe, siarkowe, smołowe, dziechciowe i grafitowe. — PASTYLKI PIERSIOWE od kaszlu 50 c. — CZOKOLADKA na robaki 20 c. — SYROP BALSAMICZNO-ZIOŁOWY przeciw kaszlom, katarom, bólu piersi i t d. Cena 1 złr. 20 cnt. — PASTYLKI CZOKOLADOWE Z ŻELAZEM 50 cnt. — ZIÓŁKA KARPACKIE w kaszlach, katarach itd. 40 cnt. — WINO CHINOWE. — MAŚĆ CUDOWNA na wszelkie rany, skaleczenia 40 c. — BALSAM przeciw odmrożeniom 50 c. — PAPIER DO KADZENIA 25 c. — PŁYN do kadzenia w pokojach 50 c. — PŁYN ODWIETRZAJĄCY zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus itd. Cena 50 c. — PŁYN do prania bielizny po epidemicznie chorych, dwa numera złr. 1·50. — PROSZEK DESINFEKCYJNY odwaniający natychmiast, używany podczas ostatnich epidemij, jak i dotąd we wszystkich klinikach i szpitalach powszechnych krakowskich, funt 12 cent. — PROSZEK OCZYSZCZAJĄCY wszelkie naczynia złote srebrne, mosiężne, miedziane itd. Można oczyścić natychmiast powyższym proszkiem tak doskonale, że nie potrzeba żadnych innych środków. Użycie proste: posypać nieco tego proszku na kawałeczek sukna i potrzyć dobrze jakiekolwiek naczynie metaliczne, a połysk natychmiast pierwotny nastąpi zadziwiająco ładny. Cena za 1 funt 50 cent. — PROSZEK NISZCZĄCY natychmiast pod zaręczeniem **pluskwy,** mole, przechowujące się w meblach, sukniach, futrach, itd. karakony i inne domowe owady. — PŁYN niszczący pluskwy i wszelkie owady 50 c. — KIT DO LEPIENIA SZKŁA i porcelany. 50 c. — Utrzymuje na składzie zawsze KROWIANKĘ STYRYJSKĄ oraz wszelkie lekarstwa zagraniczne, jak Pigułki Cauvina, Morisona, Blancarda z żelazem, Valeta z Dygitaliną 2 złr., przeciw biciu serca, Dra Croniera w newralgiach złr. 1 c. 85, z pepsiną, roczyn żelaza Lerasa, syrup wapna Grimaulta, syrup Churchilla z wapnem, żelazem, sodą; wino chinowe z Cacao Bugeaud, Quina Laroch. — MĄCZKA SZWAJCARSKA dla małych dzieci zastępuje zupełnie pokarm naturalny, ordynowana przez wielu lekarzy. Sposób użycia bardzo prosty, rozgotuwuje się podług przepisu z wodą, i wlawszy w flaszeczkę daje się dziecku do picia. Cena blaszanki 1 złr. 50 cent. — INSTRUMENTA chirurgiczne, — BANDAŻE różnego rodzaju, pojedyncze i podwójne rupturowe, pępkowe, — PASY brzuszne kobiece, — PESSARIA czyli wieńce w różnych kształtach, — POŃCZOCHY jedwabne na obrzękliny u nóg, — STELOSKOPY, — PLAISSIMETRY odciągacze pokarmowe dla kobiet, — PŁÓTNO kauczukowe na podkłady przy chorych, bardzo praktyczne, gdyż nieprzepuszcza wilgoci, przeto pościel się ani psuje ani też niemoże powietrze złe się formować, — FLASZKI do karmienia dzieci, — INCHALATORY do wdychiwań przy gardlanych chorobach, — NARZĄDY do wdmuchiwań gardlanych, — PULVERYZATORY do rozdrabniania perfum, jakoteż do rozpylania płynu odwietrzającego powietrze w pokojach przy słabych, — ZONDY żołądkowe, — CATETERY, — BOUGIE, — PODUSZKI KAUCZUKOWE KAPELUSIKI kauczukowe ochraniające bolesne brodawki u kobiet w czasie karmienia, — RESPIRATORY na usta przy silnych mrozach, złote lub srebrne, — KLYSOPOMPY metalowe i kauczukowe dak do lewatyw jak i do wstrzykiwań, — IRRYGATORY DRA. Eguisiera, — WSTRZYKAWKI szklanne to nosa, do ucha, — TUSZOWNICE maciczne, nosowe, — WSTRZYKAWKI podskórne, — CIEPŁOMIERZE decimalne dla oznaczenia temperatury chorych, oraz do kąpieli, — TRĄBKI do wzmocnienia słuchu, — KROPLOMIERZ, PĘCHERZE kauczukowe lub worki na lód, — RURY kauczukowe w różnych grubościach, SKUBANKA płócienna, lub angielska, — REZERWOARY moczowe, — KANKI kauczukowe, — SPECULA itd. — WYTWORY TOALETOWE wszystkie w dziennikach ogłaszane płyny do farbowania włosów, Blanc, Rouge, perfumy, wodę kolońską itd.

Na żądanie przesyła się cenniki franco.

Zamówienia zaś najwygodniej za zaliczką pocztową natychmiast się uskutecznia.

Powyższe środki wyrabia i utrzymuje **Józef Trauczyński aptekarz pod „Koroną“ w Krakowie.** (1710-65-)

LECZENIE CHORÓB PIERSIOWYCH

we wszelkim stopniu **suchót gardlanych** i wogólności wszelkich **słabości piersi i gardła** przez użycie:

SILPHIUM CYRENAICUM

wypróbowane przez Dra LAVAL w szpitalach wojskowych i cywilnych w Paryżu i w głównych miastach Francyi. SILPHIUM przygotowuje się w tynkturze, w granułkach i w proszku.

W Paryżu w aptekach PP. Derode i Deffès, 2, rue Drouot. — W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (1829 10-24)

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kurs Kongregacyi kupieckiéj.

Kraków 12 Lipca.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 62	1 64
Rubel srebr. obrączkowy . . . „ 1 „	0 —	0 —
Talar pruski . . . . „ 1 „	0 —	0 —
Mark niemiecki . . . . „ 1 „	0 60½	0 63½
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 90	6 04
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	0 —	0 —
Napoleondor „ . . „ 1 „	10 15	10 35
Półimperyał „ . . „ 1 „	0 —	0 —
20-to markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.) . . .	101 —	103 —
Kupony austr. srebr. płatne . . za 100 zł.	100 —	101 50
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	89 50	— —
Oblig. indemn. gal. („ „ „)	84 —	86 —
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	78 25	80 25
5% list. zast. T. kr. z. („ „ „)	85 50	86 75
6% list. hip. bn. hip. („ „ „)	86 50	88 25
6% list. dł. g. z. wło. („ „ „)	93 50	96 —
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	93 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	89 50	91 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	— —	92 —
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 —	101 50
Priorytety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	— —	87 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	96 —	97 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	— —	— —
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	— —	91 —
4% listy likwidac. król. Pol. (za 100 r.)	— —	80 —
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200 .	202 50	206 50
„ Lwowsko-Czern. „ „ 200 .	120 50	124 —
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200 .	— —	— —
„ banku dla h. i p. w Krak. z wpł. 80 zł.	— —	62 —

Oprócz bieżącego kuponu, obliczonego na każdodziennie w miarę terminu płatności. (ruble i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa . .	14 25	15 50
Losy m. Stanisławowa .	17 —	19 —
Wiedeń 11 Lipca		
5% sjed. dług państ. bank.	66 15	66 25
5 „ „ „ „ srebr.	69 60	69 90
„ Oblig. ind. niż. Austr.	101 50	102 50
„ „ „ czeskie	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	75 —	76 —
„ „ „ galicyjskie	85 —	86 —
„ „ „ bukowińskie	83 50	84 50
„ „ „ siedmiogr.	72 75	73 75
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 —	99 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	97 60	97 75
4 „ galicyjskie	78 —	— —
5 „ „	86 —	87 —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	94 50	95 —
6 Zakł. kred. z. w Krak. wl. 18	90 —	92 —
7 „ „ „ „ 20	100 —	101 —
6 „ „ „ „ 36	90 —	91 50
5½ sr. „ „ „ 36	93 —	— —
5 „ węgierskie listy . .	85 —	85 50
5 „ zakł. kredyt. austr. .	106 75	107 50
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach .	85 —	88 25
5 „ Domen. państ. 120 złr.	144 —	145 —
6 „ Banku gal. hipot. . .	87 —	87 30
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	250 —	253 —
„ „ „ 1854 .	106 75	107 50
„ „ „ 1860 .	111 —	111 25
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860 . .	118 50	119 —
Losy pożyczki z r. 1864 .	130 75	131 50
„ prem. pożyczki węg.	70 80	71 10

	płacą	żądają
Losy Comorente	19 25	20 —
„ Kredytowe	155 75	156 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	— —	— —
„ księcia Salm . . .	40 —	41 —
„ „ Palfy . . .	29 50	29 75
„ „ Klary . . .	29 25	29 75
„ hr. St. Genois . . .	28 75	29 25
„ miasta Budy . . .	26 —	28 —
„ księcia Windischgraetz	23 50	24 —
„ hr. Waldstein . . .	23 25	23 75
„ hr. Keglevich . . .	13 —	13 50
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400 frank. .	17 75	18 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. . .	877 —	879 —
Zakładu kredytowego . .	151 30	151 40
Żeglugi parow. na Dunaju	375 —	378 —
Kolei północ. Ferdynanda .	1830	1835
„ rządowej fr. a. . .	277 —	278 —
„ zachod. c. Elżbiety .	154 50	155 —
„ Południowej	83 7	84 —
„ Galicyjskiej	204 50	204 75
„ Czerniowieckiej . . .	122 —	122 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod. .	99 —	100 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	108 50	109 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	100	101 —
„ Koszycko-Bogumił. .	92 —	93 —
„ Siedmiogrodzkiej . .	— —	— —
„ Cisańskiej	188 50	189 50
„ wschodnio-węgierskiej	31 25	31 75
„ austryack. półn.-zach.	129 50	130 50
„ Franciszka Józefa .	135 —	135 50
Banku anglo-austryackiego	72 75	73 —
Zakładu Kredytowego węg.	129 50	130 —
Banku franko-austryackiego	12 75	13 —
„ franko-węgierskiego	28 —	31 —

	płacą	żądają
Banku galicyjskiego d. handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . .	53 50	54 50
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	82 —	83 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	66 50	67 —
„ państwowa St. 500 fr.	158 —	160 —
„ Emissya z r. 1867 .	152 —	154 —
„ południowa St. 500 fr.	114 75	115 25
„ Bony 1875—1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	99 —	100 —
„ „ 100 złr. w. a.	94 50	95 50
„ „ w srbr. 5%	105 —	106 —
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 .	99 —	100 —
Emissya II.	— —	— —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 50	78 —
Emissya z r. 1867	— —	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	61 —	62 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	78 50	79 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony . .	— —	— —
dukat na wagę	5 98	6 02

	płacą	żądają
Napoleondory	10 28	10 30
Suweryny angielskie . . .	12 90	13 —
Imperyały rosyjskie . . .	— —	— —
Srebro	100 90	101 10
Srebro, kupony . . .	— —	— —
Talary związkowe . . .	— —	— —
Pruskie bilety kasowe . .	— —	— —
Lwów 11 lipca		
Dukat holenderski . . .	6 00	6 15
„ cesarski . . .	6 06	6 18
Półimperyał rosyjski	10 45	10 65
Rubel srebrny rosyjski	1 65	1 75
„ papierowy . .	1 68	1 71
Talar pruski . . .	0 —	0 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 80	86 60
„ „ „ 4%	78 75	79 75
„ Banku hipotecan.	87 30	88 00
Obligi indemn. bez kuponów	84 50	85 50
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	204 —	206 —
„ lwowsko-czern.	117 —	119 —
„ banku hipoteczn. gal.	217 —	219 —
Warszawa 10 lipca	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1 seryi . .	96 50	96 80
„ „ 2 „	96 50	96 80
kupon . . .	020	— —
„ nowe . .	90 75	— —
kupon . . .	025	— —
„ likwidacyjne . .	79 80	— —
kupon . . .	0 043½	— —
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	— —
„ „ bydgoska	73	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ 1866	— —	— —

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: *osobowy: pośpieszny: mieszany:*
Kraków odjazd: . . . 10.39 rano 9.20 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . . 9.35 wiecz. 5.30 rano 10.25 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.8 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki.*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Kraków odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3. p.
Wiedeń przyjazd: 4.53 p. p. 7.10 w. 3.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł. a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. — po południu trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. — idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. — po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny Rządca drukarni Józef Łakociński.